VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 31)
z dnia 14 czerwca 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 31)

14 czerwca 2012 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- dyskusja nad propozycją inicjatywy uchwałodawczej w sprawie nadania Stadionowi Narodowemu w Warszawie imienia Kazimierza Górskiego;

- rozpatrzenie informacji Ministra Sportu i Turystyki oraz Prezesa Polskiego Związku Lekkiej Atletyki na temat dotychczasowych osiągnięć PZLA i planów na przyszłość w kontekście przygotowań do letnich Igrzysk Olimpijskich Londyn 2012;

- rozpatrzenie informacji na temat stanu przygotowań polskich reprezentacji: olimpijskiej i paraolimpijskiej do letnich Igrzysk Olimpijskich Londyn 2012;

- rozpatrzenie informacji Ministra Sportu i Turystyki na temat strategii marketingowej Polski w zakresie turystyki na lata 2012-2020 – rekomendacje działań;

- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Foks** i **Katarzyna Sobierajska** - podsekretarze stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Ewa Piwowarska** specjalista kontroli państwowej w Najwyższej Izbie Kontroli, **Jerzy Skucha** prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki wraz ze współpracownikami, **Bartłomiej Walas** wiceprezes Polskiej Organizacji Turystycznej, **Robert Szaj** wiceprezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego, **Janusz Jesionek** prezes Fundacji im. Kazimierza Górskiego i przewodniczący Wydziału Zagranicznego Polskiego Związku Piłki Nożnej wraz ze współpracownikami, **Wacław Hurko** zastępca przewodniczącego Rady Głównej Krajowego Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe, **Marzenna Koszewska** dyrektor ds. kontaktów międzynarodowych i logistyki olimpijskiej Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Jan Falkowski** skarbnik Wojskowej Federacji Sportu, **Lesław Ćmikiewicz** prezes Stowarzyszenia „Orły Górskiego” wraz ze współpracownikami, **Marek Rzepkiewicz** członek NSZZ „Solidarność” oraz ks. **Edward Pleń** kapelan polskich sportowców.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wielce szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Stwierdzam kworum. Stwierdzam również przyjęcie protokołów z poprzednich posiedzeń Komisji, wobec niewniesienia do nich zastrzeżeń. Witam państwa posłów i w naszym imieniu witam zaproszonych gości. Witam – bo wiem, że do nas przybędą za chwilę – panią minister Katarzynę Sobierajską i pana ministra Jacka Foksa wraz całą drużyną Ministerstwa Sportu i Turystyki. Witam pana prezesa Bartłomieja Walasa z Polskiej Organizacji Turystycznej. Witam również - w związku ze złożoną przeze mnie propozycją rozszerzenia porządku posiedzenia Komisji o punkt: dyskusja w sprawie

inicjatywy uchwałodawczej w sprawie nadania Stadionowi Narodowemu w Warszawie imienia Kazimierza Górskiego - osoby, które do nas o to wnioskują i reprezentują Fundację im. Kazimierza Górskiego, na czele z synem pana Kazimierza, panem Dariuszem Górskim. Witam pana trenera Andrzeja Strejlaua, wybitnego reprezentanta Polski - pana Lesława Ćmikiewicza, byłego prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej i członka tej Fundacji, pana Michała Listkiewicza, prezesa Fundacji im. Kazimierza Górskiego, pana Janusza Jesionka. Witam również kapelana sportowców polskich, księdza Edwarda Plenia. Witam wszystkich innych gości.

Informuję, iż porządek dzienny został państwu w chwili obecnej dostarczony z tą propozycją, którą wprowadziliśmy do porządku dziennego w związku z okolicznościami świętowania Euro. Czy do porządku, który jest przed państwem, posłowie mają jakieś uwagi? Bardzo proszę – Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni goście, chciałbym złożyć wniosek formalny. Chodzi mi o to, że podczas tych dwóch konferencji złamana była uchwała Sejmu, uchwalona na wniosek prezydenta – dotyczy to godła i barw narodowych. Moim zdaniem, powinniśmy zająć stanowisko, ponieważ sztab szkoleniowy również reprezentuje Polskę. Po dwóch spotkaniach, na zdjęciach widziałem, że podczas konferencji prasowych trener Franciszek Smuda nie był z orzełkiem, tylko – jak to określam – z gapą Polskiego Związku Piłki Nożnej, która była podpisana „Polska”. To nie jest godło Polski i bardzo proszę o zajęcie stanowiska. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo dziękuję. Proszę tę uwagę przekazać pani ministrze… pani minister Musze, aby tę kwestię wyjaśniła. Szanowni państwo, w tej chwili przejdziemy do przegłosowania porządku dziennego dzisiejszej Komisji z tym punktem, który wprowadzamy na pierwszym miejscu. Przegłosujmy tę propozycję.

Kto z państwa jest za porządkiem dziennym, który został przedłożony przeze mnie prezydium? (20). Dziękuję. Kto jest przeciw? (0). Kto się wstrzymał? (0).

Stwierdzam, że porządek dzienny został jednogłośnie przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia 1 punktu porządku dziennego - dyskusji nad propozycją inicjatywy uchwałodawczej w sprawie nadania Stadionowi Narodowemu w Warszawie imienia Kazimierza Górskiego. Szanowni państwo, Fundacja imienia Kazimierza Górskiego zwróciła się do prezydium Komisji o to, aby rozważyć nadanie tej sprawie biegu prawnego. Uważam, że dobrym czasem na podjęcie takiej uroczystej uchwały jest czas Euro. Dlatego nie czekając zbytnio, zaproponowałem, abyśmy wysłuchali w dniu dzisiejszym tego wniosku przedłożonego przez Fundację. Pan prezes Jesionek i pan prezes Listkiewicz od dwóch tygodni ustalali ze mną tę kwestię. Myślę, że jest to również czas, który chciałbym w państwa imieniu wykorzystać. Czas, kiedy możemy podziękować. W państwa imieniu dziękowałem podczas naszej ostatniej wizyty na Ukrainie panu Grigorijowi Surkisowi, prezesowi federacji piłkarskiej Ukrainy, za to, iż mieliśmy szansę przygotowania tej wielkiej imprezy w Polsce i na Ukrainie.

Chciałem podziękować w państwa imieniu bardzo uroczyście Michałowi Listkiewiczowi, który był tym prezesem, który razem z Surkisem przeprowadził od początku do końca ten projekt. Michał, bardzo ci dziękujemy. To była taka uchwała Komisji przyjęta przez aklamację, co rzadko się zdarza. Dziękujemy ci za tę pracę, za to że uwierzyłeś w to, że ten projekt może się w Polsce odbyć. To też twoje święto i w tym święcie uczestniczymy. Widzimy, jakie to ma znaczenie dla wszystkich Polaków i jak to nas na nowo integruje. Dziękujemy ci za to.

Teraz bardzo proszę, kiedy ten wniosek zostanie w sposób uroczysty przedstawiony przez Fundację imienia Kazimierza Górskiego, aby role podzielił pan prezes Jesionek. Każdy z nas mógłby długo opowiadać o zasługach Kazimierza Górskiego i myślę, że nie jest to kontrowersyjna osoba. Najlepiej, jak zrobią to jego „swoi”. Panie prezesie, bardzo proszę – kto wypowie się najpierw? Pan? Bardzo proszę, pan prezes Jesionek.

Prezes Fundacji im. Kazimierza Górskiego i przewodniczący Wydziału Zagranicznego Polskiego Związku Piłki Nożnej Janusz Jesionek:

Dzień dobry państwu. Chciałem na wstępie podziękować w imieniu wszystkich obecnych tu kolegów za możliwość spotkania się z państwem i możliwość prezentacji wniosku, który jak powiedział pan przewodniczący, kilka dni temu złożyliśmy na jego ręce. Zanim przejdę do meritum sprawy, chciałem wspomnieć w dwóch słowach o samej Fundacji, ponieważ jest to inicjatywa, która jak myślę, ma charakter oddolny, wywodzący się od członków, działaczy, trenerów i ludzi kochających piłkę nożną. Idea tej fundacji jest taka – po pierwsze uchronić od zapomnienia wszystko to, co zrobił dla polskiej piłki Kazimierz Górski, osoba powszechnie znana i szanowana. Myślę, że jest to nasz cel nadrzędny.

Jakie formy wybraliśmy? Są cztery formy, z którymi chcemy się uporać i nad którymi chcemy pracować przez kolejne trzy lata. Po pierwsze, jest to punkt, którym obecnie zajmuje się Wysoka Komisja – nadanie Stadionowi Narodowemu imienia Kazimierza Górskiego. Drugi cel – chcemy w przeciągu najbliższych trzech lat wybudować w najbliższym otoczeniu Stadionu Narodowego pomnik pana Kazimierza Górskiego. Trzeci cel – również w najbliższym otoczeniu Stadionu Narodowego pragniemy utworzyć aleję wybitnych piłkarzy. Chcę również wspomnieć, że na co dzień Fundacja zajmuje się patronowaniem i sponsoringiem Turnieju im. Kazimierza Górskiego dla chłopców 13-letnich. To są nasze główne cele i zadania.

Jeżeli chodzi o osobę pana Kazimierza Górskiego, myślę, że w gronie wybitnych znawców sportu nie musimy go specjalnie rekomendować. Jest to człowiek powszechnie znany i każde słowo mogłoby się wydawać zbędne. To co chcę powiedzieć – przeprowadziliśmy ankietę w dwóch portalach internetowych i w dwóch gazetach – dziennikach. Wynikało z nich, że społeczeństwo w zakresie pomiędzy 87%, a 91% popiera ideę nadania Stadionowi Narodowemu imienia Kazimierza Górskiego. Chcę również wspomnieć, że jako Fundacja odbyliśmy spotkanie z panią minister i wiceministrem sportu i turystyki. Pragnę nadmienić, że przewodniczącym Rady Fundacji jest były prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, pan Aleksander Kwaśniewski. Właśnie z nim odbyliśmy to spotkanie. Klimat dla tej idei jest bardzo korzystny. Nie widzimy żadnych przeciwskazań. Zwróciliśmy się do Wysokiej Komisji, aby nas wsparła w wysiłkach i staraniach. Jestem głęboko przekonany, że wśród pań i panów posłów znajdzie to powszechną akceptację.

Chcę również wspomnieć przy tej okazji, że rada trenerów Polskiego Związku Piłki Nożnej, na której czele stał Andrzej Strejlau, i Stowarzyszenie „Orły Górskiego", któremu przewodzi pan Lesław Ćmikiewicz, również opowiadają się za naszą inicjatywą. Jeśli byłyby jakieś pytania, jesteśmy skłonni na nie odpowiedzieć. Uprzejmie dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos zanim wypowiedzą się posłowie? Pan trener Strejlau, bardzo proszę.

Członek Fundacji im. Kazimierza Górskiego i członek Wydziału Szkolenia PZPN Andrzej Strejlau:

Andrzej Strejlau. Jako były prezes stowarzyszenia - w dniu 1 sierpnia ubiegłego roku pismo odpowiedniej treści, które mam przy sobie, zostało złożone na ręce prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej, byłego króla strzelców mistrzostw świata. Do dnia dzisiejszego nie otrzymałem na nie żadnej odpowiedzi. W chwili obecnej moją funkcję przejął wybitny zawodnik Henryk Kasperczak i najprawdopodobniej on będzie dalej prowadził tę sprawę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, zaraz otwieram dyskusję w tej sprawie. Chciałem po konsultacjach w prezydium zaproponować projekt uchwały sejmowej, który moglibyśmy w dniu dzisiejszym przyjąć i skierować do laski marszałkowskiej. Prosiłbym, aby dyskusja, którą w tej chwili otworzę, zawierała opinie dotyczące treści projektu, jaki chciałbym poddać pod głosowanie na jej finale. Zgłosił się pan poseł Eugeniusz Kłopotek, proszę bardzo.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Popierając i podzielając opinie, aby uhonorować w taki sposób świętej pamięci Kazimierza Górskiego, rodzi się we mnie tylko jedna wątpliwość. Czy ten Stadion Narodowy po Mistrzostwach Europy będzie rzeczywiście stadionem piłkarskim? Ile odbywało się będzie na nim meczów naszej reprezentacji w ciągu roku? Może dwa, trzy, góra cztery. Poza tym, będzie komercja, czyli występy artystyczne. Jeśli to nie razi i nie przeszkadza, moje wątpliwości zostają rozwiane. Uhonorowanie Kazimierza Górskiego naprawdę byłoby godne.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Głos zabiera teraz pan poseł Tomasz Garbowski.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, na samym początku, chcielibyśmy w imieniu Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej podziękować Fundacji im. Kazimierza Górskiego za inicjatywę. Trzeba pamiętać to, co mówił pan przewodniczący Jesionek - że musimy zrobić wszystko, aby zachować pamięć Kazimierza Górskiego. Jego dzieło musi pozostać i pracować na przyszłość. Dlatego chcemy poprzeć tę inicjatywę, pomimo tego, iż mamy podobne wątpliwości jak poseł Kłopotek.

Myślę, że czas na dyskusję o funkcjonowaniu Stadionu Narodowego będzie przed nami. Powinniśmy szczególnie zwrócić uwagę na ten stadion. Przypomnę, że jest on wybudowany pod nadzorem administracji rządowej. To jest jedyny stadion, który był budowany przez rząd i przez spółkę Skarbu Państwa. Do tego tematu wrócimy. Pomimo tych wątpliwości, w stu procentach popieramy tę inicjatywę i będziemy głosowali „za". Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Matuszewskiego.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Chciałbym wyrazić wielki szacunek wobec Fundacji imienia Kazimierza Górskiego za tę inicjatywę. Pamiętam pana Kazimierza Górskiego. Wielu z nas było w czasie trwania kadencji 2005-2007 członkami komisji sportu. Miał on wtedy słabsze zdrowie. To człowiek ponadczasowy, świetny trener. Mamy jedną prośbę do Wysokiej Komisji, do pana przewodniczącego. Ten stadion ma się nazywać i na pewno będzie się nazywał Stadion Narodowy im. Kazimierza Górskiego. Nie może być takiej sytuacji, że, według tego, co podają media, firmy żądają setek milionów złotych za niezapłacone faktury. Te sprawy powinny być załatwione. Nie może być łączenia takiej ikony, jaką jest pan Kazimierz Górski, z niezapłaconymi fakturami. Szanowni państwo – zwracam się w szczególności do posłów koalicji – musicie wpłynąć na Narodowe Centrum Sportu, aby te sprawy zostały załatwione. Bardzo o to apeluję. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo za ten głos, ale przypomnę do protokołu, iż Narodowe Centrum Sportu wypłaca wszelkie należne faktury. Państwo polskie nie zalega nikomu. Szanowni państwo, głos zabierze teraz poseł Jan Tomaszewski. Bardzo proszę.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący *ad vocem*, niech mnie pan dopuści do głosu. Mamy informacje takie - niech pan wejdzie na odpowiednie strony - że nie są zapłacone faktury. To nie jest 5 mln zł, to idzie w setki! Firmy zbankrutowały. To jest bardzo poważna sprawa.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, ja rozumiem pana wniosek. Ten wniosek pewnie leży na sercu ministrowi sportu i turystyki oraz prezesowi NCS, tylko z tego wystąpienia nie powinna narosnąć wątpliwość, że państwo polskie nie płaci należnych faktur. Płaci je. Problem jest z rozliczeniami na linii generalny wykonawca – podwykonawcy. To jest również nasz problem, ale to nie jest problem nierzetelności państwa. Tylko to chciałem zaznaczyć do protokołu. Bardzo proszę, pan poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni goście, idąc za słowami i solidaryzując się z kolegami, którzy mają obawy co do dalszej egzystencji stadionu, jeżeli chodzi o sprawy sportowe, chciałbym złożyć wniosek, abyśmy niejako wymusili na pani minister sportu i turystyki, która jest zwierzchnikiem wszystkich sportowych wniosków w Polsce, aby na Stadionie Narodowym, jak sama nazwa wskazuje, wzorem Wembley, wszystkie mecze eliminacji do mistrzostw świata, Europy, musiały być rozgrywane. Tak jest w wielu krajach. Jeśli są mecze towarzyskie – proszę bardzo, niech sobie je rozgrywają, gdzie chcą. W tym momencie mamy taką sytuację – mamy, dla przykładu, grupę z Anglią, i kto tam jest najsłabszy? San Marino. Wtedy jest możliwość sprzedawania karnetów na wszystkie mecze i na San Marino też karnet będzie wykupiony i będzie cały stadion pełen. Nie wiem jak doprowadzić do tego formalnie, ale pani minister mogłaby wymóc na Polskim Związku Piłki Nożnej, aby reprezentacja narodowa mecze eliminacyjne mistrzostw świata i mistrzostw Europy rozgrywała tylko na Stadionie Narodowym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Ten głos również przekażemy do Ministerstwa Sportu i Turystyki. Głos zabierze teraz poseł Roman Kosecki.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Panie przewodniczący, szanowni goście, to oczywiście fantastyczna propozycja i pomysł. Ostatnio wielkiemu piłkarzowi sprowadzonemu do Polski, Kazimierzowi Deynie, również postawiono pomnik przed stadionem Legii, jedna z trybun została nazwana jego imieniem. Mam pytanie odnośnie do tego pomysłu. Fundacja może rozmawiała na ten temat z NCS o tym, że te stadiony muszą później na siebie zarabiać. W nazwie mamy PGE czy Pepsi Arena na Legii. Wiemy, że to są duże kwoty. W przypadku Stadionu Narodowego jest to kwota ponad 11 mln zł. Czy Fundacja rozmawiała na ten temat? Może ktoś z NCS mógłby się na ten temat wypowiedzieć? Czy te nazwy można połączyć? Mówimy o komercji, bo będziemy się zastanawiali nad tym, co będzie po Euro 2012.

Uważam, że na Stadionie Narodowym fantastycznym pomysłem jest wybudowanie pomnika Kazimierza Górskiego przed wejściem honorowym. Nazwanie trybuny vip-owskiej imieniem Kazimierza Górskiego jest również dobrym pomysłem, aby każdy kto przyjedzie miał na biletach imię i nazwisko naszej legendy. Chodzi o jeden podstawowy problem komercyjny – co z nazwą, jeżeli stadiony mają na siebie później zarabiać. Jest to na pewno jakiś problem ze względu na szacunek. Miałem przyjemność rozmawiać z panem Kazimierzem i być na jego turniejach. Ten pomysł jest fantastyczny, ale czy Fundacja, NCS i ministerstwo mogłyby się na ten temat wypowiedzieć? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Głos zabierze teraz pan przewodniczący Andrzej Biernat.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, drodzy państwo, kiedy dyskutowaliśmy nad projektem uchwały wydawało mi się, że będzie to uchwała przyjęta przez aklamację i nie będzie jakiejkolwiek dyskusji na ten temat, że Kazimierz Górski zasłużył na to, by Stadion Narodowy nazwać jego imieniem.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

No nie przesadzaj.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Wydaje mi się, że jest to sprawa bezdyskusyjna. Nawet jeśli są jakieś wątpliwości, czy to będzie stadion komercyjny, czy niekomercyjny, piłkarski, czy lekkoatletyczny, nie miałbym żadnych wątpliwości, aby takie imię temu stadionowi nadać. Jeżeli są jakieś wątpliwości, choć wydaje mi się, że to są takie wątpliwości sztuczne, pod publiczkę…

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Nie obrażaj ludzi, kolego.

Poseł Andrzej Biernat (PO):
Ja nie przeszkadzałem, kiedy wy mówiliście.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):
Ludzi obrażasz.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Bardzo proszę, abyśmy się słuchali nawzajem. Można mówić na ten temat…

Poseł Andrzej Biernat (PO):
Jeżeli nie chcesz mnie słuchać, możesz wyjść.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Bardzo proszę o kontynuowanie.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):
Właśnie wychodzę, bo nie będę takiego czegoś słuchał. Bądź poważny, człowieku.

Głos z sali:
Brawo!

Poseł Andrzej Biernat (PO):
Ja jestem poważny.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):
Widać właśnie. Psujesz całą atmosferę tego tematu. Wybacz.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Zwykle jest wejście smoka, teraz było wyjście smoka. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Adam Hofman (PiS):
Panie przewodniczący, przepraszam bardzo, ale ja muszę zabrać głos. Takie docinki, które teraz pan stosuje, są nie na miejscu. Pan poseł Kłopotek ma prawo wyrazić oburzenie, bo my wszyscy popieramy tę uchwałę. Jeżeli będą panowie złośliwie odnosili się do komentarzy innych posłów, którzy z troską mówią o tym, aby imię wielkiego trenera nie było łączone z problemami podwykonawców, a panowie się z tego śmieją, tworzą tego typu dyskusje i docinki, to, panie przewodniczący, pan na siebie chce wziąć odpowiedzialność za to, że ta uchwała nie będzie przyjęta przez aklamację. Bardzo bym tego nie chciał.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Ja nie wiem skąd bierze się ta dyskusja, panie pośle przewodniczący Hofman. Uważam, że trzeba się wsłuchać w to, co mówi pan przewodniczący Biernat. Według mnie, pan poseł Kłopotek źle zinterpretował to wystąpienie. Trzeba było się wsłuchać uważnie.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):
Nie, no panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Każdy z państwa może zabrać głos i wypowiedzieć swoje zdanie. Kwestia, przed którą stoimy, nie jest kontrowersyjna. Mówimy tylko o dodatkowych okolicznościach i każdy ma jakieś swoje pomysły. Absolutnie nie wpływa to na przebieg i stosunek wszystkich państwa posłów do projektu uchwały, który przedłożyłem. Bardzo proszę, pan poseł Biernat kończy.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):
W kwestii formalnej!

Poseł Andrzej Biernat (PO):
Nie będę dużo mówił, abym znowu przez przypadek kogoś nie obraził. Wydaje mi się kwestią zupełnie bezdyskusyjną, aby Stadion Narodowy nosił imię Kazimierza Górskiego, nawet w połączeniu. Dzisiejszy świat wymaga dosyć dużych pieniędzy na utrzymanie takich stadionów. Wydaje mi się, że połączenie z nazwą jakiegokolwiek sponsora

stadionu z imieniem Kazimierza Górskiego nie kłóci się i jest to polityka powszechnie stosowana przez wielkie obiekty sportowe. Jeżeli będzie to Stadion imienia Kazimierza Górskiego, a sponsorem będzie Orlen, nikomu nie będzie to przeszkadzało.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Głos zabierze teraz pan poseł Wardzała, potem pan poseł Hofman, a następnie pan poseł Kosecki i pan poseł Garbowski. Bardzo proszę.

Poseł Robert Wardzała (PO):

Proszę państwa, osoba Kazimierza Górskiego jest chyba wszystkim znana. Jest to osoba zasłużona i jest tak wielką ikoną, że chyba nie ma żadnych wątpliwości, aby w taki sposób uhonorować jego dokonania i w zasadzie jego całą karierę i dokonania na rzecz naszego kraju. Podpisuję się obiema rękami pod tym pomysłem. Tylko jedna kwestia budzi może nie moje wątpliwości, ale zwraca moją uwagę. Pan Kazimierz Górski był osobą, której zawsze na sercu leżało dobro i rozwój piłki nożnej, szkolenie młodzieży, stwarzanie dobrych warunków do rozwoju sportu wśród młodych ludzi i w ogóle w społeczeństwie. Czy nie powinniśmy również wziąć pod uwagę – wspomniał o tym pan poseł przewodniczący Biernat – takiego rozwiązania, aby dać możliwość nazwania tego stadionu Orlen Arena im. Kazimierza Górskiego. Dać możliwość uhonorowania tej wielkiej osoby oraz zarabiania stadionu na siebie. Wiemy, że ten obiekt będzie generował dosyć duże koszty stałe. Gdyby połączyć te dwa cele w jedno. Absolutnie podpisuję się pod pomysłem uhonorowania Kazimierza Górskiego, bo jest to trafna propozycja. Abyśmy jednak nie blokowali, dali możliwość w uchwale, czy to w inny sposób, jest to w tej chwili temat otwarty, połączenia tej nazwy w taki sposób, aby jako obiekt mógł ten stadion na siebie zarabiać. Aby mógł być w utrzymywany przez wiele lat, aby za 10 lat nie stało się to problemem.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Hofman, bardzo proszę.

Poseł Adam Hofman (PiS):

Oczywiście, w imieniu Klubu popieramy tę inicjatywę i jest ona jak najlepsza.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Nie popieraliście.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Spokojnie. Panie pośle, proszę kontynuować.

Poseł Adam Hofman (PiS):

Zaraz kolejny poseł będzie musiał opuścić salę. Zabraknie wam kworum, jeśli się pan jeszcze parę razy wypowie. Tak na poważnie - popieramy tę inicjatywę, z tym, że chciałbym przeciwstawić się tym głosom, które tutaj padły i powiedzieć o naszym zdaniu na ten temat. Element komercyjny w przypadku Stadionu Narodowego, naszym zdaniem, nie wchodzi w grę. Ten stadion był budowany z podatków Polaków, to jest Stadion Narodowy. Orlen ładnie brzmi, ale to jest wolny rynek. Nie chciałbym, aby ten stadion nazywał się Coca Cola albo Always imienia Kazimierza Górskiego. Stadion Narodowy to ten jeden stadion, który powinien mieć nazwę - Narodowy imienia Kazimierza Górskiego. Polacy się na niego złożyli ze swoich podatków i, moim zdaniem, należy to uhonorować i uczcić. Naszym zdaniem, Kazimierz Górski - tak, a element komercyjny - tylko w przypadku tego stadionu - nie, bo to jest stadion wyjątkowy, nazywa się Narodowy; to oznacza coś więcej niż tylko komercję. Nie wszystko w Polsce musi być poddane pod warunki gry rynkowej. Akurat Narodowy - nie, szczególnie jeśli przechodzi do historii jako miejsce, gdzie Polacy zdobywają niesamowite wyniki sportowe.

Państwo polskie jest dużym krajem Unii Europejskiej. Nie jesteśmy dziadowskim krajem. Nas naprawdę na parę rzeczy stać. Stać nas na to, aby stadion był narodowy, a nie jakiegoś dużego koncernu zagranicznego. To jest nasze zdanie, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Głos zabierze teraz pan poseł Kosecki, potem pan poseł Garbowski, potem pan poseł van der Coghen. Czy jeszcze ktoś chce zabrać głos? Pan prezes Jesionek i pan minister - na zakończenie, i będziemy podejmowali inicjatywę. Jeszcze pan przewodniczący. Bardzo proszę, pan poseł Kosecki.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Oczywiście, dalej kontynuując, chciałbym o coś zapytać przedstawicieli Fundacji. Był nazwany stadion imieniem Kazimierza Górskiego w Płocku. Byłem tam na meczu, bodajże przed Stanami Zjednoczonymi. Tam zostaje ta nazwa, bo tak miasto sobie zażyczyło. Czy przeniesiecie to jakoś, aby szczególnie uhonorować ten jeden stadion? Nie zabraniamy tego, tak jak w innych miejscach – świętej pamięci papież też ma wiele skwerów itd. Mamy tu jasną sytuację.

Druga sprawa – za chwilę otwarty zostanie Stadion Śląski. W lipcu będzie podnoszony jego dach. Kazimierz Górski, siedzący tu trener Strejlau, pan Ćmikiewicz i pan Tomaszewski odnosili tam największe sukcesy i był kiedyś stadionem narodowym. Tam Kazimierz Górski odnosił największe sukcesy. Należy się zastanowić, jak uhonorować tamten stadion, który nie jest podczas Euro widoczny, ale będąc tam z wizytą Komisji wiedzieliśmy, że niedługo lada dzień pod koniec roku będzie stadionem gotowym. Tamto miejsce było historyczne i rzeczywiście tam te największe sukcesy piłki nożnej miały miejsce.

Idąc tropem słów pana przewodniczącego Hofmana, proponowałbym, aby wpłynąć jakąś decyzją, może podjąć uchwałę, skoro ten stadion wybudowano z pieniędzy nas wszystkich, ewentualnie w momencie, w którym miałby jakieś problemy finansowe, a będzie się tak wspaniale nazywał imieniem Kazimierza Górskiego, podjąć uchwałę, aby z naszych podatków był później utrzymywany. Jeżeli nie będzie utrzymywany z podatków, to wtedy będzie problem. Nie chciałbym, aby stadion imienia Kazimierza Górskiego miał jakieś później problemy związane z niezapłaconymi fakturami, bo nie może się utrzymać. Można podjąć tę uchwałę, zastanowić się nad tym, panie przewodniczący, by w razie takich sytuacji był utrzymywany z naszych podatków, skoro był za nie wybudowany.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dlatego potrzeba uchwały budżetowej, panie pośle. O tym będziemy mówili podczas innego posiedzenia Komisji. Bardzo proszę, głos zabierze pan poseł Garbowski, po raz drugi, a później - pan poseł van der Coghen.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Panie przewodniczący, myślę, że powinniśmy przejść do poparcia tej uchwały. Zacytuję słowa Marka Twaina, że: „prawdziwie wielcy ludzie wywołują w nas poczucie, że sami możemy stać się wielcy". Jeżeli poprzemy tę uchwałę, to będziemy mieli w sercu to uczucie, że możemy stać się wielcy niczym Kazimierz Górski. Ta dyskusja na temat Stadionu Narodowego – apeluję do prezydium – powinna się odbyć po Mistrzostwach Europy w Piłce Nożnej podczas posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, z udziałem prezesa Narodowego Centrum Sportu oraz pani minister Joanny Muchy. Chcielibyśmy te wszystkie wątpliwości wyjaśnić w zakresie rozliczeń podwykonawców, głównego wykonawcy. Mogę państwu przesłać oświadczenie z jego budowy i w zakresie przyszłości tego Stadionu Narodowego. W dniu dzisiejszym proszę was koledzy i koleżanki, abyśmy tę uchwałę poparli i nie psuli naszego święta. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To jest jasne, że w dniu dzisiejszym debatujemy nad treścią, którą przedłożyłem. Tam nie ma tych wszystkich uwag. Panie pośle, jak pan wie, nie mogę żadnego posła ograniczać i zakazać mu wypowiedzi.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Tylko apeluję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Apel pana jest zasadny, przychylam się do niego. Bardzo proszę, głos ma poseł van der Coghen, potem - pan przewodniczący Falfus.

Poseł Piotr van der Coghen (PO):

Za smutkiem się przysłuchuję różnym takim czasami bardzo ostrym wystąpieniom niektórych kolegów, zmierzających właściwie do zmiany tematu. To jest takie typowe ogrzewanie się w czyimś blasku, w tym przypadku w postaci pana Kazimierza Górskiego. Sprawa jest, moim zdaniem, dosyć ewidentna. Uznajemy tego człowieka za godnego tego, aby jego imieniem nazwano największy z polskich stadionów. To nie podlega żadnej dyskusji. Kwestia podnoszona tutaj kilkakrotnie - za co będziemy utrzymywali ten stadion. Chcę państwu podać taki przykład. Mówicie państwo, że z naszych podatków. No tak, ale jeżeli będziemy utrzymywali stadion z naszych podatków, to będzie brakowało tych pieniędzy na inne sprawy, bo pieniędzy jest określona kwota.

Chciałbym przypomnieć takie jedno zdarzenie – kiedy jeden z domów dziecka otrzymał kiedyś luksusowy samochód od darczyńcy. Wiecie państwo, co oni zrobili? Odmówili. Nie dlatego, że mieli lepszy, ale dlatego, że nie było ich stać na utrzymanie tego samochodu. To, że stadion został zbudowany z naszych wspólnych narodowych pieniędzy, nie zmienia faktu, że będzie trzeba go utrzymać. Musimy postępować w sposób rozsądny. Teraz proponowałbym skupić się na meritum sprawy – czy chcemy, aby ten stadion nosił imię pana Kazimierza. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pan przewodniczący Jacek Falfus.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę państwa myślę, że określenie tego stadionu mianem narodowego jest odpowiednim wyróżnikiem, stosownym do sposobu jego budowania. Budowaliśmy go ze środków publicznych i myślę, że ten wyróżnik, przymiotnik „narodowy", w połączeniu z nazwiskiem pana Kazimierza Górskiego jest jak najbardziej adekwatnym określeniem tego, co chcemy osiągnąć w dzisiejszej dyskusji. Przechodząc do sedna sprawy: powinniśmy się w dniu dzisiejszym pochylić nad treścią zaproponowanej uchwały i tak ją odczytać, jak rzeczywiście jest napisana. Myślę, że wtedy nie będziemy mieli wątpliwości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Czy pan minister chce się wypowiedzieć? Tak jak powiedział pan przewodniczący i wcześniej panowie posłowie, to są dwie różne sprawy. W dniu dzisiejszym podejmujemy inicjatywę, aby Stadion Narodowy nosił imię Kazimierza Górskiego. Jest to wniosek Fundacji i my go rozpatrujemy. Inną sprawą jest utrzymanie tego stadionu i decyzja, czy ma go utrzymywać państwo, czy, jak to wynika z dyskusji, sponsor tytularny, który rok w rok będzie wpłacał do tego budżetu określoną sumę pieniędzy. Rozwiązań jest naprawdę bez liku, tylko trzeba trochę dobrej woli. Dobrej woli nie tylko przy tym stole, ale również przy stole ministerialnym, w spółce, która w chwili obecnej jest operatorem stadionu – NCS znajdzie się po finałowym turnieju UEFA Euro 2012.

Bardzo proszę, jeszcze pan minister Jacek Foks, a następnie w imieniu wnioskodawców - pan prezes Jesionek.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Jacek Foks:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, tak jak już wspomniał pan ambasador Jesionek, odbyliśmy spotkanie z przewodniczącym Rady Fundacji, byłym prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim, oraz z panem ambasadorem. Z przedstawicielami Fundacji spotkała się pani minister. Idea przedstawiona przez Fundację spotkała się z naszą przychylnością, zarówno w tej sprawie, o której dyskutujemy w dniu dzisiejszym, jak i w odniesieniu do kwestii pomnika pana Kazimierza Górskiego przy Stadionie Narodowym.

Poprosiliśmy jedynie fundację o odłożenie w czasie, czy zawieszenie tej decyzji ostatecznej do zakończenia Euro, ze względu na przygotowania do mistrzostw, jak i ze względu na trwające umowy z potencjalnymi sponsorami stadionu. Jak wszyscy dosko-

nale wiemy, wartość marketingowa stadionu i jego rozpoznawalność wzrośnie po Euro. Rozmowy z punktu widzenia interesów państwa mogą być z naszej strony korzystniejsze. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, głos ma pan prezes Jesionek.

Prezes Fundacji im. Kazimierza Górskiego i przewodniczący Wydziału Zagranicznego PZPN Janusz Jesionek:

Bardzo dziękuję. Panie i panowie posłowie, chciałbym wzmocnić swoje wystąpienie w części ogólnej i odnieść się do kilku głosów panów posłów. Chciałbym odczytać nazwy sześciu stadionów narodowych, które noszą imiona wybitnych trenerów i piłkarzy. Po pierwsze, stadion w Mediolanie: Stadio Giuseppe Meazza „San Siro" – wybitny włoski piłkarz. Kijów – Łobanowśkyj – piłkarz i trener, Budapeszt - Ferenc Puskás – piłkarz i trener, Madryt - Santiago Bernabéu – wieloletni prezes Realu Madryt, piłkarz, Rio de Janeiro – Maracanã Mário Filho – dziennikarz sportowy, Wiedeń - Ernst Happel – piłkarz i trener. Myślę, że nic nie stoi na przeszkodzie, abyśmy Stadion Narodowy nazwali imieniem Kazimierza Górskiego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Możemy to dopisać w takim razie do uzasadnienia, iż taka tradycja na świecie istnieje. Uzasadnienia nie będę czytał, szanowni państwo, bo jest oczywiste. Przeczytam tylko propozycję treści: „Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (…) w sprawie nadania Stadionowi Narodowemu w Warszawie imienia Kazimierza Górskiego. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyrażając wdzięczność i szacunek Kazimierzowi Górskiemu, najwybitniejszemu trenerowi w historii polskiej piłki nożnej, wnioskuje o nazwanie jego imieniem Stadionu Narodowego w Warszawie". Proszę… oklaski.

Dziękuję bardzo. Stwierdzam, że przez aklamację Komisja przyjęła projekt uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie nadania Stadionowi Narodowemu w Warszawie imienia Kazimierza Górskiego. Skieruję w państwa imieniu ten projekt uchwały do laski marszałkowskiej.

Bardzo proszę, w tej chwili musimy wskazać na reprezentanta Komisji w pracach Sejmu. Bardzo proszę o zgłaszanie.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Przewodniczący.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Wontor proponuje przewodniczącego, ja się zgadzam. Czy są inne kandydatury? Dziękuję. Stwierdzam, że Komisja na to przystała. Mam nadzieję, że podczas kolejnego posiedzenia Sejmu ta uchwała będzie już procedowana i przyjęta przez Sejm, jeszcze podczas trwania Euro 2012. Bardzo proszę, pan Dariusz Górski.

Członek Zarządu Stowarzyszenia „Orły Górskiego" Dariusz Górski:

Szanowni państwo, chciałem w imieniu rodziny serdecznie państwu podziękować. Jeszcze raz dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

I my dziękujemy wszystkim państwu. Przystępujemy do rozpatrzenia drugiego punktu porządku dziennego - rozpatrzenie informacji Ministra Sportu i Turystyki oraz Prezesa Polskiego Związku Lekkiej Atletyki na temat dotychczasowych osiągnięć PZLA i planów na przyszłość w kontekście przygotowań do letnich Igrzysk Olimpijskich Londyn 2012. Bardzo proszę o opuszczenie sali osoby, które chcą podyskutować w kwestiach różnych. W tym punkcie oddam głos oczywiście panu ministrowi Jackowi Foksowi. Jest z nami również pan prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Chyba go nie powitałem na samym początku, za co bardzo przepraszam – Jerzy Skucha. Reprezentuje on nieobecnych

przedstawicieli Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Bardzo proszę. A jednak są… Taką dostałem informację – do poprawki. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Mam taką propozycję, aby pan prezes Skucha przedstawił Wysokiej Komisji materiał, a ewentualnie w uzupełnieniu przedstawiciele ministerstwa powiedzą kilka słów. Oddałbym głos panu prezesowi.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak będzie lepiej. Pan prezes Skucha – oddaję panu głos.

Prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Jerzy Skucha:

Witam serdecznie. Szanowny panie przewodniczący, państwo posłowie, panie ministrze i wszyscy goście, bardzo się cieszymy, że lekka atletyka jest wyróżniona wśród wszystkich sportów olimpijskich i że możemy o niej mówić podczas omawiania odrębnego punktu debaty. Wiem, że również część posiedzenia jest poświęcona przygotowaniom do Igrzysk wszystkich innych dyscyplin olimpijskich.

Lekka atletyka stanowi ważną ilościowo, a najczęściej i jakościowo część reprezentacji olimpijskiej, dlatego warto o niej powiedzieć w szczególności. Krótko wspomnę, tak jak jest w materiale, o naszych osiągnięciach. Ostatnie lata i ostatnia olimpiada – czas od Igrzysk w Pekinie do Igrzysk Olimpijskich w Londynie – mistrzostwa świata w Berlinie 2009 rok – wielki sukces polskiej reprezentacji lekkoatletycznej – 8 medali mistrzostw świata. W następnym roku 2010 – Mistrzostwa Europy w Barcelonie – mieliśmy tam 9 medali. Ubiegłoroczny występ w mistrzostwach świata w Daegu był mało udany – 1 medal. Tak wyglądały nasze osiągnięcia na głównych imprezach mistrzowskich tego czterolecia.

Nasi zawodnicy przygotowujący się do Igrzysk Olimpijskich skupieni są w kilku programach – w Klubie Polska, o którym będziemy mówili pewnie szerzej. Mamy w ostatnim roku 6 zawodników w tym klubie. W tak zwanych ścieżkach indywidualnych, specjalnych programach Klubu Polska - 12 zawodników. W ramach związkowego kalendarza przygotowywaliśmy około 85 seniorów do Igrzysk Olimpijskich.

Finansowanie tych programów w 100% zabezpieczyło Ministerstwo Sportu i Turystyki. Nie mieliśmy żadnych problemów finansowych, aby przygotować zawodników do Igrzysk. Faktem jest, że przygotowanie zawodników w tych szczególnych programach Klubu Polska i ścieżkach indywidualnych spowodowało, że mniejsza liczba seniorów i zawodników młodzieżowych jest szkolona centralnie, tak jak byśmy chcieli.

Przygotowania do Igrzysk Olimpijskich przebiegały zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. W kraju podstawą szkolenia są ośrodki COS, treningi odbywały się przeważnie na głównym obiekcie, ale także wszystkie na innych obiektach Centralnego Ośrodka Sportu. Lekkoatleci – niektóre grupy konkurencji – muszą wyjeżdżać za granicę Polski, nie po to, aby być za granicą, ale po to, aby trenować w ciepłym klimacie, gdy u nas jest zima, albo na odpowiedniej wysokości, w dobrych ośrodkach treningowych. Stąd te wyjazdy krajowe i zagraniczne. Zostały one zrealizowane w 100%.

Proszę państwa, dla przypomnienia, w Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie lekkoatleci zdobyli 14 pozycji finałowych, czyli w pierwszych ósemkach, w tym zdobyli dwa medale. W chwili obecnej jesteśmy w trakcie kwalifikacji do Igrzysk Olimpijskich. Okazuje się, że lekkoatletyka ostatnia chyba zakończy kwalifikacje, 8 lipca. Przedstawiona państwu lista osób uprawnionych do udziału w Igrzyskach, a raczej nie tyle uprawnionych, a kandydatów do reprezentacji olimpijskiej, bo spełnili oni wskaźniki Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, zawiera 43 osoby.

Komentując tę listę – nie będę wymieniał tych nazwisk, wszystkich konkurencji i wyników, jakie ci zawodnicy osiągnęli – warto zastanowić się nad punktem, który nazwałem naszymi nadziejami na podjęcie walki o medal. Są one aktualne. Rozmawiając o tym w dniu dzisiejszym, można mówić o 10 takich nazwiskach. Oczywiście, statystyki mówią, że 25% do 50% szans to są medale. Podając nazwiska, myślimy nie o 10 medalach, ale o 3 medalach olimpijskich, co uznalibyśmy za bardzo dobry występ lekkiej atletyki.

Wymienię te nazwiska: Tomasz Majewski w pchnięciu kulą – myślę, że jego osiągnięć nie muszę przytaczać, Piotr Małachowski - wicemistrz olimpijski, mistrz Europy, Anita Włodarczyk – mistrzyni świata, rekordzistka świata, Paweł Fajdek – zupełnie nowa twarz, jeżeli ktoś nie jest głębiej w lekkiej atletyce, to nie zna Pawła Fajdka. Trener, który dwa lata temu wziął tego zawodnika i przez ten czas go prowadził, twierdził, że bierze zawodnika, który będzie walczył o medal olimpijski w Londynie. Żaneta Glanc – czwarta na ostatnich mistrzostwach świata, dwukrotnie, z dużymi postępami w tym roku, Anna Rogowska - bardzo utytułowana już mistrzyni olimpijska i mistrzyni świata, Paweł Wojciechowski - ubiegłoroczny mistrz świata w skoku o tyczce, Łukasz Michalski – czwarty zawodnik ubiegłorocznych mistrzostw świata, nie gorszy, mówiąc delikatnie, od Pawła Wojciechowskiego oraz 2 zawodników w biegu na 800 m odnoszących sukcesy na mistrzostwach Europy, bardzo bliskich zwycięstwa i medali podczas ubiegłorocznych mistrzostw świata. To są nasze największe atuty, jeśli chodzi o Polski Związek Lekkiej Atletyki i naszą reprezentację olimpijską.

Tak jak wspominałem wcześniej, 43 osoby, to jest ta liczba, która jest podana państwu na listach. Spodziewamy się, że w naszej reprezentacji po zakończeniu kwalifikacji będziemy mieli około 60 lekkoatletów.

Ta pierwsza część mojego wystąpienia przybliżyła jeden temat – przygotowania do Igrzysk Olimpijskich i nasze szanse. Korzystając z okazji, iż mówimy o lekkiej atletyce, chciałbym w podsumowaniu powiedzieć nieco szerzej o naszych atutach i naszych słabościach. Nasze atuty to: „Bardzo wysoki profesjonalizm i wysoka skuteczność startowa trenerów prowadzących szkolenia wyczynowe. Najlepsi trenerzy, najbardziej doświadczeni, szkolą najlepszych naszych juniorów. Nowa organizacja naszego stowarzyszenia, nowoczesne zarządzanie biurem PZLA, młody zespół z doświadczeniem, stale podnoszący swoje kwalifikacje". Bardzo szczery jest czwarty wymieniony w piśmie atut, choć niekoniecznie stawiany na tym miejscu: „Bardzo dobra współpraca z kierownictwem Ministerstwa Sportu i Turystyki". Około rok temu mówiłem na ten temat podobne słowa. Podtrzymuję je - z nowym kierownictwem na poziomie państwa ministrów i dyrektorów departamentów mamy bardzo dobry, niemalże stały, codzienny kontakt, oczywiście, w miarę potrzeb.

Nasze słabe strony: „Mała liczba trenerów i instruktorów do szkolenia młodzieży gimnazjalnej, słabe warunki pracy i płacy zniechęcają wielu nauczycieli do podjęcia szkolenia młodzieży. Coraz mniejszy zakres wykorzystania lekkiej atletyki jako sportu bazowego dla innych sportów (…). Słaba infrastruktura sportowa, mało obiektów lekkoatletycznych, brak stadionu w Warszawie, brak hal lekkoatletycznych w Polsce. Brak możliwości planowania szkolenia juniorów, niestabilność budżetu na szkolenie juniorów. Ciążące po poprzednim zarządzie Związku zobowiązania finansowe wobec MSiT oraz wobec Urzędu Skarbowego". Ułożyliśmy się z Ministerstwem Sportu i Turystyki oraz z Urzędem Skarbowym, ale takie zobowiązania nadal na nas ciążą.

Jeśli chodzi o zagrożenia - może to za dużo powiedziane; jesteśmy po wyjaśnieniach, również w Komisji sejmowej - to jest temat deregulacji zawodu instruktora i trenera. Jeżeli to będzie rozwijało się w takim kierunku, w jakim omawialiśmy to podczas posiedzenia Komisji sejmowej, to nie będzie to dla nas zagrożenie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję dotyczącą tego punktu. Zapytam pana ministra, czy w ministerstwie opracowuje się jakiś plan przekształcania programu Orlik w orliki lekkoatletyczne? To kwestia wskazana przez pana prezesa, jako okoliczność, która nie sprzyja rozwojowi lekkiej atletyki – braki w ogólnodostępnej infrastrukturze. Lekka atletyka jest sportem bazowym dla wszystkich dyscyplin sportu, a jednak u samych podstaw nie ma tych obiektów za wiele. Tak masowego programu nie ma co się spodziewać, ale jakiś podstawowy program powinien się pojawić. Czy są dalej kontynuowane prace nad tym programem? Rozmawialiśmy o tym podczas ubiegłej kadencji. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, tak, prowadzimy prace nad następcą Orlika, nad tak zwanym programem „Orlik Plus". Jakie są uwarunkowania finansowe, wszyscy

doskonale wiemy. Jedną z opcji, którą rozważamy w ramach tego programu, są orliki lekkoatletyczne, czy orliki rozbudowane o jakiś komponent lekkoatletyczny, bieżnię, rzutnię czy jakieś inne urządzenia lekkoatletyczne.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

W takim razie mam ogólne pytanie do pana ministra. Czy pan wie, a może pani minister jest zorientowana, czy w budżecie na rok 2013 pozostanie jakaś rezerwa na programy kontynuacji, modernizacji, czy budowy tych podstawowych obiektów sportowych dla dzieci i młodzieży?

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Według mojej wiedzy, na chwilę obecną takiej decyzji jeszcze nie ma. Nie jestem w stanie odpowiedzieć panu na to pytanie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Należałoby chyba, podczas kolejnego posiedzenia - to jest dobry czas - opracować wniosek do ministra finansów, albo do premiera, o to, aby jakaś rezerwa celowa na rozbudowę podstawowych obiektów sportowych pozostała. Nie mówimy o tych wielkich pieniądzach, bo to duży program, ale żeby ta rezerwa celowa zupełnie nie wygasła. Powinniśmy na tym etapie kreowania budżetu na przyszły rok złożyć wniosek i zaopiniować to, jako Komisja sejmowa. Taką propozycję również złożę. Bardzo proszę, głos mają pan poseł Golba i pan poseł Wontor.

Poseł Mieczysław Golba (SP):

Panie przewodniczący dziękuję bardzo. Chciałbym nawiązać przede wszystkim do Orlika i tego, że ten program już się kończy. Dobrze, że zostało ich tyle wybudowanych. Moje pytanie będzie skierowane, tak jak pytanie pana przewodniczącego, do pana ministra. Czy trwają w resorcie prace nad wznowieniem programu, ewentualnie opracowanie nowego programu, który przede wszystkim przeznaczałby środki na modernizację pełnowymiarowych obiektów trawiastych, tych, które już istnieją? Mamy wiele tysięcy takich obiektów sportowych na terenie naszego kraju.

Jeśli chodzi o Orliki, to jest OK, ale nie możemy na nich prowadzić żadnych zawodów. To są boiska niewymiarowe. Jeśli chodzi o żaki - trampkarz starszy, trampkarz młodszy, junior starszy, junior młodszy, żadnych zawodów na nich przecież nie rozegramy. OK. Dobrze, że one są. Są na jesień, na wiosnę, wtedy gdy są „przełomy" w szkołach można uprawiać na nich różne dyscypliny. Jeśli chodzi o sport profesjonalny, tam gdzie są szkółki piłkarskie, kluby sportowe, C, B, A klasy – ich jest setki w Polsce, najwięcej, tam skupione są tysiące dzieci i młodzieży. Wiemy przecież, skąd wywodzi się Jakub Błaszczykowski. Nie wywodzi się ani z Legii, ani z Wisły. Wiemy, gdzie rozpoczynał – na malutkim boisku trawiastym. Takie obiekty klubów sportowych, które funkcjonują, nie takie trawiaste za stodołą, ale takie, gdzie kluby piłkarskie przez sobotę, niedzielę, cały tydzień, rok, funkcjonują.

Stąd moje pytanie – czy ministerstwo planuje przeznaczyć jakieś środki, czy ma w swoim projekcie przyszłorocznego budżetu zaplanowane działania, aby wesprzeć i dofinansować te obiekty sportowe, samorządy, aby to był wspólny program, podobny do Orlika? Myślę, że mogłoby to przynieść ogromny sukces. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma pan poseł Wontor.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, państwo ministrowie, szanowni państwo, pan przewodniczący zainspirował mnie do zabrania głosu z tego względu, iż budowanie Orlików Plus, jak powiedział pan minister, jest bardzo szczytnym celem. Promuje się w ten sposób lekkoatletykę, zachęca do uprawiania tego sportu. Myślę, że Polskiemu Związkowi Lekkiej Atletyki zależy na tym dużym wyczynie, aby było jak najwięcej zawodników, którzy będą uczestniczyli w mistrzostwach Europy i świata, czy Igrzyskach Olimpijskich. Tak jak przyglądam się, to w ostatnim okresie tych boisk lekkoatletycznych z prawdziwego zdarzenia powstaje niewiele. Są AWF-y, które nie mają

obecnie boisk lekkoatletycznych, które spełniałyby odpowiednie wymogi. W konkluzji tego, co czytał pan prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, był właśnie brak obiektów sportowych. Myślę, że on myślał o tych obiektach, o których ja w tej chwili mówię. Mam pytanie do pana, panie ministrze, czy w tym zakresie planuje się wesprzeć Polski Związek Lekkiej Atletyki, aby przybywało sportowców na wysokim poziomie? Oni w dniu dzisiejszym w wielu przypadkach nie mają możliwości do prawidłowego treningu. Czy jest pomysł na uruchomienie takiego programu, jaki został uruchomiony w piłce siatkowej, i przeznaczenie środków finansowych na to w kwestii związanej z infrastrukturą? Czy tu pójdzie się dwutorowo, czy myśli się o rekreacji i promocji poprzez lekką atletykę tej dyscypliny sportu?

Drugie moje pytanie – w dniu dzisiejszym nie ma obecnego na sali przedstawiciela Ministerstwa Edukacji Narodowej, ale w wypowiedziach pana prezesa można było również usłyszeć, że obecnie w szkołach podstawowych, gimnazjalnych, nie wspominając już o ponadgimnazjalnych, zatraca się kwestie związane z uprawianiem tej dyscypliny sportu. Czy ministerstwo prowadzi rozmowy z Ministerstwem Edukacji Narodowej na temat programów dotyczących wychowania fizycznego, aby lekka atletyka była dyscypliną znaczącą, bo, tak jak pan prezes powiedział, jest to niejednokrotnie podstawa do rozwoju innych, dalszych dyscyplin sportu? Nie wyobrażam sobie, aby zaniechać podczas lekcji wychowania fizycznego uprawiania lekkiej atletyki. Z wypowiedzi pana prezesa wynika, że takie zjawisko miewa miejsce. Co ministerstwo zamierza zrobić w tej sprawie, co zrobiło już do tej pory wspólnie z Ministerstwem Edukacji Narodowej? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Głos zabierze pan poseł Pacelt.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, tematy te trochę się łączą i pan prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki powiedział o przygotowaniach olimpijskich. Następny program również wiąże się z tymi przygotowaniami i walką o kwalifikacje. Wrócimy do tych przygotowań jako takich, generalnie, w tym okresie olimpijskim. Rozmawiali będziemy o tym jednak za chwilę. W tych materiałach pan prezes wspominał o finansowaniu. Materiał, który otrzymaliśmy, że konkurs na kadrę narodową dotyczy trzech lat – trwa – pół roku minęło i państwo nie macie środków. Dlatego nawiązałem do programu przygotowań olimpijskich. W tym gronie i w tym miejscu wypada panu prezesowi ocenić przygotowania prowadzone przez związek sportowy. Takie przygotowania - za chwilę dowiemy się tego, jak to właściwie jest.

Przygotowania dla kategorii wiekowej 23 lata powinny być już na następne Igrzyska Olimpijskie, a takich przygotowań w tych Igrzyskach nie było. Rozumiem sytuację pana prezesa, że ciężko jest w chwili obecnej z tego wybrnąć. Wyniki przed Igrzyskami w tym okresie olimpijskim pan prezes podał, ale nie usłyszeliśmy - myślę, że będę trochę męczący, jeśli zapytam pana prezesa o to - na jakie osiągnięcia liczy polska lekkoatletyka na tych Igrzyskach Olimpijskich. Wiadomo, jeśli są przygotowania, to przygotowujemy się do czegoś.

W żadnych materiałach, których było bardzo niewiele, nie spotkałem się z informacją, jakie są założenia startu na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie. To jest odwieczny problem. Zatrzymać tendencję spadkową - do Pekinu, teraz - wprowadzić tendencję wzrostową; wszystko to wiemy i znamy. Chciałbym, aby taką symulację pan prezes pokusił się nam ewentualnie przybliżyć lub przedstawić, chociażby miejsc finałowych. Z tymi medalami jest tak, że liczy się na 5-10, a może być jednocześnie 10 czwartych miejsc. Tak to bywa. To te dwie sprawy.

Trochę zmartwił mnie pan prezes swoim stanowiskiem i taką pełną akceptacją, zadowoleniem z tego – pan prezes nawiązał do deregulacji. Wprowadzając deregulację – ja mówię o degradacji zawodu trenera, a związek oczywiście ustawi swoje ramy na poziomie szkolenia centralnego i będzie wymagał od wszystkich trenerów zatrudnianych przez polski związek sportowy na pewno tytułu magistra, tytułu trenera – przy deregulacji już nie, druga, pierwsza i szósta, tylko tytuł trenera – a u siebie wprowadzi system rankingowy trenerów – trener blokowy na pewno, może nie, może inne rozwiązania. Na

pewno jakieś stopnie wprowadzi, ale jaki mechanizm uruchomi, aby to obowiązywało w całej Polsce?

Dziękuję, panie ministrze, za odpowiedź na moją interpelację. Zadałem tam pytanie, na które nie udzielono odpowiedzi – czy nauczyciel wychowania fizycznego również może nie być magistrem wyższej szkoły pedagogicznej? Czym się różni trener od nauczyciela wychowania fizycznego w szkole? Myślę, że większa odpowiedzialność spoczywa na trenerze… nie musi. Ja już wiem. Oczywiście, Związek może narzucić odpowiednie warunki, zasady, dla swojej dyscypliny; mówię jednak – tam, gdzie będzie zatrudniał tych trenerów. Na razie tyle, jeśli chodzi o kwestie dotyczące lekkiej atletyki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Głos zabierze teraz pan poseł Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, mam takie krótkie pytanie do pana ministra. Dowiedziałem się, że w innych krajach są tak zwane przedszkola sportowe, przygotowujące dzieci w wieku 5-6 lat do uprawiania sportu. Z tego, co się dowiedziałem o tej współpracy pomiędzy ministrem sportu i turystyki a ministrem edukacji narodowej, z tego, co wiem - we wszystkich właściwie szkołach podstawowych w klasach od 1 do 3 zajęcia prowadzi pani od śpiewu czy pani od historii. Praktycznie dzieci zaczynają uczyć się biegać od 4 klasy, gdy jest to już jakoś w miarę ułożone. Jeśli to prawda, to jest to żenujące.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Jak ich uczą, bo nie wiadomo, czy to robią.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Walczymy z tym od lat w tym parlamencie i to jest prawda. Bardzo proszę, głos zabierze teraz pan poseł Biernat.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister, panie ministrze, panie prezesie, przedstawił pan listę 43 osób, które uzyskały nominacje olimpijskie ze względu na wypełnienie limitów, jakie zostały nałożone przez Polski Związek Lekkiej Atletyki. Wspomniał pan, że do dnia 8 lipca br. będzie możliwość poprawienia wyników. Jest taka dyscyplina jak maraton, gdzie wystartować przed olimpiadą można maksymalnie dwa razy. Wyniki do minimum są zbliżone i na tej liście jest tylko dwóch chłopaków, którzy jadą. Wiem, że do tego minimum zbliżył się przynajmniej jeszcze jeden zawodnik. Czy jest szansa, aby dostał on tę nominację olimpijską, czy też nie. Tam jest chyba 20 sekund różnicy na 40 kilometrach, a chłopak jest bardzo progresywny i rozwija się bardzo szybko. W porównaniu z rokiem ubiegłym i wcześniejszymi latami zrobił bardzo duży postęp i na dodatek za swoje pieniądze, bo Związek nie dołożył do tego ani grosza. To takie pytanie na boku.

Wróciłbym do kwestii infrastruktury. Rozmawiając przy projekcie Orlik, kiedy powstawał, mówiliśmy o alternatywnych rozwiązaniach – orliku białym, orliku dużym - pełnowymiarowym boisku do piłki nożnej, a także o obiektach przystosowanych do uprawiania lekkiej atletyki. Mówiliśmy konkretnie o 200-metrowych bieżniach wokół orlików. Nie we wszystkich miejscach jest to możliwe, ale w niektórych, gdzie funkcjonują już orliki, opasanie bieżnią 200-metrową tego obiektu jest możliwe. Nie byłyby to zbyt duże koszty. W dniu dzisiejszym przygotowanie stadionu lekkoatletycznego, nawet z 4-torową bieżnią, to wydatek około 4 mln zł, biorąc pod uwagę to, że będzie to 400-metrowa bieżnia i wszystkie elementy konstrukcyjne i adaptacyjne będą obecne na tym obiekcie. To jest koszt zbyt duży na dzień dzisiejszy, ale gdyby go rozpisać, podobnie jak projekt Orlik, w miastach powiatowych, to pełnowymiarowe obiekty lekkoatletyczne można by wybudować.

Pytanie do pana ministra – czy nie warto by się zastanowić, bo to jest ostatnie miejsce w Polsce, gdzie infrastruktura nie jest przystosowana do naszych możliwości robienia wyników? W przeciągu ostatnich kilkunastu lat wybudowaliśmy ponad 700 obiektów pływackich, sieć orlików, które przygotowują młodych adeptów do uprawiania piłki nożnej na dużych boiskach. Brakuje tylko tego ostatecznego zapięcia, czyli wybudowania

infrastruktury do uprawiania lekkiej atletyki. Pamiętam, że przy każdym boisku przyszkolnym była bieżnia, co najmniej 60 metrowa, a bardzo często i 200 metrowa. Ona często była szutrowa, ale mogliśmy się na niej uczyć biegać. Panie ministrze, myślę, że możliwość przygotowania projektu budowy takiej infrastruktury lekkoatletycznej na bazie pieniędzy orlikowych jest warta rozpatrzenia.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu posłowi. Głos zabierze pan przewodniczący Falfus.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Mam pytanie do pana prezesa Skuchy. Z materiału, jaki pan przygotował na dzisiejsze spotkanie, wyczytać można nazwiska dziesięciu osób, na które najbardziej liczymy, jeśli chodzi o punktowane i medalowe miejsca. W wykazie kwalifikacji olimpijskich, wśród tych 43 osób, nie ma dwóch osób, które zostały podane jako nasze największe nadzieje. Czy to znaczy, że jeszcze nie uzyskali minimum olimpijskiego? Czy to prawda, że pani Rogowska i pan Wojciechowski w skoku o tyczce nie mają tego minimum olimpijskiego? To jest dziwne.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Za chwilę będzie odpowiadał pan prezes. Dziękuję bardzo. Głos ma jeszcze pan poseł Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Droga Komisjo, panie ministrze, panie prezesie, pamiętam doskonale, tak jak pan poseł Biernat, przyszkolne boiska z bieżniami. Pamiętam doskonale Stadion X-lecia z pięknymi bieżniami, gdzie odbywały się piękne imprezy. Mamy taką sytuację, że jest stadion Legii, bez bieżni, Stadion Narodowy, również bez bieżni oraz, jak podpowiada kolega, Polonii Warszawa, również bez bieżni. To jest traktowanie w zły sposób kwintesencji lekkiej atletyki. Jestem posłem od 2005 roku, gdy nieśmiało mówiliśmy o tym, aby Stadion Narodowy być może miał bieżnię. Co mówił pan minister Drzewiecki? Absolutnie nie ma zgody. Bez hipokryzji, ktoś za to odpowiada. Według mnie, lepiej byłoby, aby stadion był z bieżnią. Wtedy łatwiej byłoby utrzymać ten Stadion Narodowy, który za chwilę przyjmie imię naszego świetnego trenera Górskiego. Pytam pana ministra w tym momencie i retorycznie zapytuję pana prezesa, czy nie lepiej byłoby, aby ten stadion miał bieżnię? Kto tu powinien się bić w pierś, panie pośle Biernat, że on nie ma tej bieżni? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bijemy się wszyscy, panie pośle. Jeszcze wypowie się pan poseł Roman Kosecki, proszę bardzo.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Przed Euro, jako przewodniczący podkomisji do spraw Euro, jeździłem do wszystkich miast-gospodarzy. Zaczęliśmy naszą pierwszą wizytę od Krakowa i Chorzowa. Tam będzie wybudowany piękny stadion z bieżną, jeżeli ten dach – trzymamy kciuki – się złoży. To będzie piękny stadion, na którym będą mogły odbywać się mitingi, nie znam dokładnej nazwy - Golden League itd. Będzie to można robić na stadionie chorzowskim. Czy już myślicie o wykorzystaniu Stadionu Śląskiego, jako organizacja? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Mam takie pytanie do pana prezesa – w związku z tym, iż poseł Biernat zwrócił uwagę na maraton, kilka osób zwracało uwagę na to, iż maratończycy, a jeden z nich na pewno – Marcin Chabowski – uzyskał minimum olimpijskie i będzie polskim olimpijczykiem. Nie miał żadnego wsparcia Związku. Czy to jest prawda? Takie głosy do mnie dochodzą, że maratończycy podlegają trochę innym kryteriom, bo nie są na stadionie, tylko na, mówiąc w cudzysłowie, ulicy. Gdyby się pan prezes mógł do tego odnieść.

Zwrócę uwagę w imieniu Komisji – myślę, że jest to takie symptomatyczne, że mamy chyba tylko doskonałą, nie dobrą, kadrę szkoleniową w konkurencjach, gdzie się pcha, rzuca, czy w konkurencjach technicznych. Proszę zwrócić uwagę ilu polskich reprezentantów się zakwalifikowało i zdobyło minimum olimpijskie – ile mamy pokazanych

nadziei przez pana prezesa. Jest jeszcze jeden wyjątek - dwóch gości, którzy potrafią szybko biegać na 800 m, bo na 400 m i 1500 m już nie. Bardzo prosiłbym o krótką charakterystykę. Według pana prezesa, gdzie tkwi błąd? Widać, że nie jest tak, że my nie mamy tej tkanki genowej i genu do tego, aby bić się z najlepszymi o medale. To pokazuje, że w konkurencjach technicznych - jest tu jeszcze oczywiście skok o tyczce - mamy doskonałą kadrę trenerską. W innych dyscyplinach nie mamy tak doskonałej. Być może, mamy dobrą. Bardzo proszę pana prezesa o odpowiedzi, a następnie - pana ministra.

Prezes PZLA Jerzy Skucha:

Szanowni państwo, wypowiem się po krótce na tematy, które pośrednio dotyczyły Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Temat orlików lekkoatletycznych – ja bym to inaczej nazwał. Pamiętam 9 stycznia tego roku przedstawiciele zarządu Polskiego Związku Lekkiej Atletyki spotkali się z panią minister i przedstawili swój projekt programu, tak jak byli państwo zainteresowani - modernizacji obiektów lekkoatletycznych. Te obiekty, które kiedyś były świetne, miały bieżnię żużlową, teraz są zaniedbane. Program taki przewidywał corocznie dofinansowanie 20 takich obiektów. Dotyczyło to 16 województw - po jednym, a na „ścianie wschodniej" - po dwa, zgodnie z życzeniem pani minister. Projekt takiego programu leży w ministerstwie od dnia 20 stycznia. Czekamy na pozytywną opinię na temat tego programu i oby jak najszybciej ruszył.

Jeśli chodzi o nasze prognozy olimpijskie, to panu posłowi Paceltowi odpowiadam, że mówiłem o 3 medalach przy 50 szansach medalowych. Dopowiem jeszcze, że jeśli chodzi o miejsca finałowe 1-8, to powinno ich być od 12 do 15.

Jeśli chodzi o deregulację - to również pytanie pana posła Pacelta - wiadomo, że najłatwiej jest pilnować trenerów szkolenia centralnego, ale powszechny system licencyjny, który u nas obowiązuje, nie pozwoli żadnemu trenerowi w Polsce w lekkiej atletyce zdobyć licencji bez odpowiedniego wykształcenia.

Co dalej? Temat maratonu z punktu widzenia jednego zawodnika i jego kwalifikacji olimpijskich. Nie ma widzę pana posła Biernata…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Biernat prosił, ponieważ musiał udać się na posiedzenie drugiej Komisji, obradującej równolegle, abym wysłuchał odpowiedzi.

Prezes PZLA Jerzy Skucha:

W takim razie wiadomo, że maratończyk ma mniej okazji zdobywania wskaźników, tak jak pan poseł powiedział. Nie powiedział natomiast, że maratończykom wydłużyliśmy ten okres do dwóch lat. Już w ubiegłym roku, jak i w tym, mogli zdobywać te wskaźniki. Mieli kilka okazji. Bardzo zdolny młody człowiek, który biegał bez powodzenia biegi średnie, biegi długie, przeniósł się na maraton i jest blisko wskaźnika. Jego propozycję, jako iż nie spełnił warunków, przekażemy w niedzielę podczas posiedzenia Zarządu Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, z odpowiednią symulacją statystyczną, która, niestety, nie jest dla niego sprzyjająca. Jest bardzo daleko w skali światowej w stosunku do innych osób, które uzyskały wskaźniki. Jeżeli Zarząd poprze jego kandydaturę, zgłosimy ją do Polskiego Komitetu Olimpijskiego, aby zarząd PKOl zadecydował, czy ma jechać na Igrzyska, czy nie.

Dalej – jeśli chodzi o kwalifikacje – Ania Rogowska jest po urazie. Pierwszy raz wystąpi w sobotę na Mistrzostwach Polski w Bielsku-Białej. Paweł Wojciechowski zaczął startować, odniósł pewien uraz i mamy nadzieję, że również podczas Mistrzostw Polski uzyska kwalifikację. Bardzo nam na sercu te dwie osoby leżą.

Proszę państwa, jeśli chodzi o Stadion Narodowy bez bieżni – on jej nie ma i tak pozostanie. Jesteśmy po długiej dyskusji z architektem, który projektował ten stadion. Przebudowa, aby dodać bieżnię spowodowałaby zasypanie całej dolnej części trybun, czyli połowa stadionu przestałaby istnieć. Jest to wykonalne, ale zupełnie bez sensu, niemożliwe i bardzo kosztochłonne.

Stadion w Chorzowie – będzie, o ile wiem. W tym roku chyba nie uda się go dokończyć, bo są olbrzymie problemy z dachem i środkami finansowymi – kto za to zapłaci, że tego dachu nie ma. Będzie w przyszłym roku. Są prośby do nas, abyśmy zgłaszali duże imprezy oraz biegi komercyjne na tym stadionie. Będzie to stadion dla lekkiej atletyki,

ale nie jest to nowoczesny stadion. Ma bardzo rozległe trybuny i dla lekkiej atletyki nie jest tak atrakcyjny jak stadion, który ma zwarte trybuny, chociażby taki, jak Narodowy.

Odpowiadam wreszcie panu przewodniczącemu – Marcin Chabowski był szkolony centralnie, proporcjonalnie do jego osiągnięć w biegach długich na 5-10 km. To szkolenie nie było takie, jak szkolenie olimpijskie. Od momentu uzyskania wskaźnika, ma zapewnione bezpośrednio całe szkolenie i wszedł do ścieżki indywidualnej, a więc jest prowadzony, tak jak być powinien. Miał szkolenie zgodnie z poziomem sportowym, a teraz ma zgodnie z poziomem sportowym wyższe szkolenie. Jeśli chodzi o ogół maratończyków, to nie jest prawdą, że ich źle traktujemy. Kolega Szost, koleżanka Jarzyńska, czyli ci zawodnicy znani już w ubiegłym roku jako maratończycy, którzy uzyskali wskaźniki, byli szkoleni przez nas w pełnym wymiarze – zgrupowania krajowe, zagraniczne, wysokogórskie; to, co należało.

Na temat tego, dlaczego w biegach jesteśmy gorsi, a w rzutach lepsi, można by mówić krótko, albo długo. Rzuty, rzeczywiście, okazuje się, że są naszą pierwszą specjalnością. Przypomnę tylko, że utworzyliśmy około 10 lat temu takie związkowe ośrodki szkolenia mistrzowskiego za środki z kalendarza związkowego i trenowaliśmy w tych ośrodkach szkolenia stacjonarnego bardzo wielu kandydatów na mistrzów. Byli to, między innymi: nikomu nieznany Tomek Majewski i Piotrek Małachowski. To były ośrodki rzutowe, akurat tak się złożyło, że mieliśmy dobrych trenerów w rzutach. Jaki jest plon tych ośrodków, wiemy. Od dwóch lat jednak te ośrodki nie działają, bowiem środki finansowe na to nie pozwalają. To jest bardzo ważny element zawarty w naszym wystąpieniu do państwa.

Jeśli chodzi o grupę sprintu, która odstaje od całości i wytrzymałości. Grupa sprintu, jeśli chodzi o osiągnięcia indywidualne, odstaje, ale przypomnę, że nasza sztafeta 4x100 m była czwarta na mistrzostwach świata w Daegu. Była o jedną setną od medalu. Przypomnę, że nie tak dawne sukcesy, które, mam nadzieję, wrócą, wiążą się ze sztafetą 4x400 m. Również bez wybitnych indywidualności z pozycjami medalowymi na Igrzyskach, ale z bardzo dobrymi zawodnikami. Wierzę w to, że w wąskim finale, a nawet wyżej niż na pozycji 7-8, będą nasi czterystumetrowcy w sztafecie. Myślę, że tyle odpowiedzi na państwa pytania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Przepraszam najmocniej, ale pan dyrektor Rząsa dzwonił; myślałem, że coś pilnego się dzieje, więc pozwoliłem sobie odebrać. Dziękuję za tę informację. Czy pan minister chciałby coś dodać?

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Dosłownie dwa zdania, ponieważ pan prezes odpowiedział na większość pytań, które były adresowane do ministerstwa i do Związku, w szczególności dotyczących Stadionu Narodowego i modernizacji infrastruktury. Kilka słów o finansach. Polski Związek Lekkiej Atletyki otrzymuje największą dotację podmiotową ze wszystkich z Ministerstwa Sportu i Turystyki. W tym roku na program przygotowań do Igrzysk Olimpijskich, mistrzostw świata i mistrzostw Europy jest to kwota 16 mln zł. Ta kwota w przeciągu ostatnich czterech lat systematycznie rosła - od 12 mln zł w 2009 roku do 16 mln zł w 2012 roku. Oprócz tych środków na przygotowanie najważniejszych imprez jeszcze na szkolenie młodzieżowe w tym roku wydatkujemy kwotę około 2600 tys. zł.

Z kilku pytań adresowanych do strony ministerialnej: kwestia wychowania fizycznego – jesteśmy po dwóch posiedzeniach w tym półroczu, gdzie ten problem był bardzo szczegółowo omawiany. Wszyscy się z nim borykamy, wiemy jak negatywny wpływ ma na wychowanie młodych ludzi i poziom polskiego sportu. Prowadzimy rozmowy z Ministerstwem Edukacji Narodowej, z Ministerstwem Zdrowia. W dniu dzisiejszym miałem spotkanie w tej sprawie. Jakie są uwarunkowania - dowiedzieć się tego można było podczas tych posiedzeń Komisji i z raportu Najwyższej Izby Kontroli - wszyscy doskonale wiemy. To w zasadzie tyle.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Za chwilę będzie drugi punkt. Czy możemy przystąpić do kolejnego punktu? Jeszcze poseł Wontor…

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Czy będzie specjalny program? - pan poseł Wontor chciał zapytać. Teraz znalazłem to pytanie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

O to chodziło panu posłowi?

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Nie tylko.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To może od razu proszę dodać do tego pytania kolejne.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję. Panie przewodniczący, państwo ministrowie, zadałem dwa obszerne pytania. Pierwsza odpowiedź mnie nie zadowala, panie ministrze. To, że były posiedzenia Komisji, to jest to, co my posłowie możemy zrobić. Państwo, jako rząd, pan jako minister i minister edukacji, macie wpływ na programy, kształcenie i wiele różnych rzeczy. Wy wykonujecie pewne działania. Nie można powiedzieć, że odbyło się posiedzenie Komisji i uwarunkowania pokazały, że pewne rzeczy są niemożliwe do wdrożenia. Jeśli jestem ministrem to podejmuję wyzwania i je realizuję, a nie rozkładam ręce i mówię, że nie mogę czegoś zrobić. Dla mnie taka odpowiedź jest nie do przyjęcia. Prosiłbym, aby te działania były zintensyfikowane, jeśli na dzień dzisiejszy wyglądają tak, że się spotykacie, żeby sobie pogadać.

Druga kwestia odnośnie do programów, o które pytałem. To fajnie, że będzie orlik bis, jak mówił pan przewodniczący i nawiązywał do tego pan minister. Tak jak powiedział jednak pan prezes – dał konkretny przykład 20 stadionów, które nie wiem jak nazwać, do renowacji, modernizacji, aby spełniały określone kryteria. Czym innym jest rozwój lekkiej atletyki w Polsce, promocja takiego zdrowego stylu życia poprzez lekką atletykę wśród dzieci i młodzieży, a czym innym wychowywanie mistrzów. Wychowywanie mistrzów może się odbywać na obiektach z prawdziwego zdarzenia. Nie o to chodziło - czy ministerstwo ma tu pomysł - tak jak 30 mln zł zostało przeznaczonych na obiekty sportowe w piłce siatkowej. Czy coś jest podobnego w lekkiej atletyce?

Powiem, skoro jestem przy głosie i zapytam pana prezesa – mówił pan, że znakomicie układa się współpraca z ministerstwem. Byłem z tego zadowolony, gdy pan to mówił. Teraz, w końcowej wypowiedzi, powiedział pan, że zaprzestano realizacji programu, który przyniósł nam sukces w wychowywaniu mistrzów. Myślę o tych ośrodkach, które były. Czy to jest polityka Związku, czy niedogadanie się z ministerstwem odnośnie do finansowania tego programu? Tu była sprzeczność tej pierwszej pana wypowiedzi i ostatniej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, odpowiada pan minister.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Odpowiadając na drugie pytanie: program porównywalny z programem siatkarskim w tej chwili nie jest rozpatrywany i nie ma takiej możliwości finansowej na odnowienie podobnego programu w obszarze lekkiej atletyki. Odpowiadając na pytanie pierwsze: prowadzimy rozmowy, które chcielibyśmy, aby szły dalej niż rekomendacje, opinie i doradztwo. Chcielibyśmy, aby wychowanie fizyczne stało na lepszym, wyższym poziomie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, przechodzimy do punktu trzeciego porządku dziennego… Tak, było jeszcze pytanie do pana prezesa. Panie prezesie, jeszcze słówko jedno do pana.

Prezes PZLA Jerzy Skucha:

Utrzymuję, że współpraca z ministerstwem jest w 100% bardzo dobra. Decyzja o likwidacji ośrodków była decyzją związkową. Tak się złożyło, że jednocześnie utworzono Klub

Polska i przyszły nasze wielkie sukcesy lekkoatletyczne. W Klubie Polska znalazło się bardzo wielu lekkoatletów, kosztem środków finansowych na pozostałych. Wtedy zadecydowaliśmy, że zawieszamy funkcjonowanie tych ośrodków do czasu po Igrzyskach.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Wypełniliśmy już wszystkie czynności związane z punktem drugim. Przystępujemy do omawiania punktu trzeciego, który jest nieco szerszym spojrzeniem na stan przygotowań polskich reprezentacji - olimpijskiej i paraolimpijskiej do letnich Igrzysk Olimpijskich w Londynie 2012. Bardzo proszę pana ministra o wstęp. Następnie - reprezentanci PKOl i Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego, i dyskusja. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, pierwsze spotkanie w tej sprawie odbyliśmy w marcu. Rozumiem, że pomijamy tutaj ten aspekt logistyczno-organizacyjny i przejdziemy do komponentu *stricte* sportowego. Chciałbym przekazać głos panu trenerowi Pawłowi Słomińskiemu – szefowi Zespołu Wsparcia Klubu Polska.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma pan Paweł Słomiński.

Szef Zespołu Wsparcia Klubu Polska Londyn 2012 Paweł Słomiński:

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, jesteśmy aktualnie świadkami największego święta w historii polskiego sportu. Tuż po zakończeniu Euro 2012 rozpoczną się zawody, które są największymi zawodami na świecie – Igrzyska XXX Olimpiady w Londynie. Chciałem państwu przekazać taką informację, która, mam nadzieję, pozwoli państwu wyrobić sobie pogląd na temat przygotowań polskiej reprezentacji i polskich sportowców do tych najważniejszych w czteroleciu zawodów.

Przygotowania na 43 dni przed Igrzyskami Olimpijskimi są już oczywiście na finiszu. To jest ten okres nazywany w języku trenerskim okresem bezpośredniego przygotowania startowego, a więc moment, w którym zawodnicy szlifują formę, aby uzyskać najwyższą pozycję startową podczas zawodów olimpijskich. Za te przygotowania odpowiadają i realizują je w ramach przygotowanych umów z Ministerstwem Sportu i Turystyki polskie związki sportowe. Ministerstwo Sportu i Turystyki nadzoruje te przygotowania w ścisłej współpracy z innymi podmiotami, na czele z Polskim Komitetem Olimpijskim, który jest odpowiedzialny za głoszenie polskiej reprezentacji olimpijskiej do Igrzysk Olimpijskich, organizację przelotu, pobytu, wyposażenia ekipy w sprzęt reprezentacyjny. O tym na pewno pani Marzena Koszewska będzie wspominała. Polski Komitet Olimpijski czuwa również nad realizacją programu Klubu Polska z racji tego, iż realizuje zadanie zlecone przez Ministerstwo Sportu i Turystyki na działalność Zespołu Wsparcia Klubu Polska.

Kolejną instytucją, z którą współpracuje Ministerstwo Sportu i Turystyki, jest Centralny Ośrodek Medycyny Sportu odpowiedzialny za opiekę medyczną, Instytut Sportu, realizujący proces diagnostyki treningowy, Centralny Ośrodek Sportu, który wspomaga przygotowania poprzez zabezpieczenie odpowiedniej bazy szkoleniowej na terenie naszego kraju i Akademia Trenerska, czuwająca nad szkoleniem, doszkalaniem i przygotowywaniem naszych trenerów do prowadzenia szkolenia na najwyższym poziomie.

Przygotowania są realizowane w ramach harmonogramu prac związanego z organizacją przygotowań do Igrzysk Olimpijskich, który został opracowany przez Zespół Wsparcia Klubu Polska na drodze konsultacji ze wszystkimi podmiotami wcześniej przeze mnie wymienionymi. Został zatwierdzony i to jest taka „mapa drogowa" postępowania do Igrzysk Olimpijskich.

Rokrocznie finansowanie przygotowań polskiego sportu jest realizowane na podstawie zarządzeń wydawanych przez ministra sportu i turystyki. W tym roku obowiązuje zarządzenie nr 24 z dnia 16 listopada 2011 r., które reguluje finansowanie na poziomie wszystkich programów szkoleniowych. Chciałbym powiedzieć, że takie trzy źródła finansowania polskiego sportu to programy indywidualne realizowane w ramach Klubu Polska – to programy finansowane na podstawie umów zawartych pomiędzy Ministerstwem

Sportu i Turystyki a polskim związkiem sportowym. Polskie związki sportowe podpisują również indywidualne umowy z trenerami i zawodnikami, którzy je realizują.

Drugie źródło finansowania to jednolite źródło obejmujące ścieżki indywidualne, zawarte w ramach Klubu Polska oraz tzw. kalendarz przygotowań do mistrzostw świata lub Europy, które są finansowane w drugiej kolejności. Najważniejszym aktualnie obowiązującym podstawowym programem, wytyczającym główny nurt do przygotowań olimpijskich, jest program Klubu Polska, który zawiera w sobie dwa projekty – jeden pod nazwą Londyn 2012, a drugi - Soczi 2014. Każdy z tych projektów zawiera w sobie programy indywidualne i ścieżki indywidualne. W ramach programu Londyn 2012 aktualnie szkolonych jest 28 zawodników. W ścieżkach indywidualnych szkolonych jest 100 zawodników.

Od momentu powstania Klubu Polska w 2010 roku szkolonych w ramach tych programów łącznie było około 200 zawodników, dokładnie 208, z czego 57 w programach indywidualnych, a 151 - w ścieżkach indywidualnych. Zarządzenie ministra rokrocznie określa zasady powoływania zawodników do programu Klubu Polska. Do programów indywidualnych mogą być zakwalifikowani zawodnicy, którzy zrealizowali zadania etapowe w roku 2011. Dodatkowo, zawodnicy, którzy zajęli miejsca medalowe w 2011 roku w mistrzostwach świata. Tych 28 zawodników to najwyższa półka światowa polskich sportowców, o poziomie światowym.

Jeśli chodzi o ścieżki indywidualne, to aby realizować szkolenie w ich ramach, zawodnicy musieli zająć miejsca od 4 do 8 w mistrzostwach świata w roku 2011 lub miejsca 1-3 w mistrzostwach Europy w tym roku, pod warunkiem, że nie były rozgrywane mistrzostwa świata, oraz zawodnicy, którzy zajmowali wysokie pozycje od 1 do 8 w generalnej klasyfikacji pucharu świata, lub też tacy zawodnicy, którzy uzyskali rekomendację Klubu Polska na podstawie analizy przebiegu ich kariery, wieku, perspektyw rozwoju oraz perspektyw startu w Igrzyskach Olimpijskich. W roku 2012 na zadania zlecone z budżetu państwa zabezpieczono… Oczywiście, do programu ścieżek indywidualnych Klubu Polska kwalifikowani są na wniosek Polskich Związków Sportowych ci zawodnicy, którzy uzyskali kwalifikację olimpijską.

Globalna kwota przeznaczona na zawodników w Klubie Polska zmienia się, ponieważ cały czas, jeżeli związki występują z takim wnioskiem, dołączamy i obejmujemy opieką kolejnych zawodników. Ze ścieżek indywidualnych wypadają również ci zawodnicy, którzy stracili już bezpowrotnie szansę udziału w Igrzyskach Olimpijskich. Tracą oni miejsce w Klubie Polska.

W roku 2012 z budżetu państwa na szkolenie olimpijskie zabezpieczono kwotę 161.481.000 zł, z czego na funkcjonowanie Klubu Polska w formie programów indywidualnych, a więc szkolenie tych 28 zawodników przeznaczono kwotę 13.200.000 zł. Jest to 8,17% całej kwoty przeznaczonej na szkolenie olimpijskie. Kwotę 126.000.000 zł otrzymały związki sportowe na szkolenie zawodników w ramach ścieżek indywidualnych – a więc również wytypowanych zawodników i kilkuset innych zawodników wskazanych przez polskie związki sportowe, jako potencjalnych uczestników Igrzysk Olimpijskich. W ramach tych wydatków zabezpieczono wszystkie sprawy związane z przygotowaniami do Igrzysk Olimpijskich, a więc szkolenie na zgrupowaniach krajowych i zagranicznych, udział w zawodach krajowych i zagranicznych, w tym również kwalifikacyjnych, stypendia sportowe, wynagrodzenia dla kadry szkoleniowej, osób współpracujących, lekarzy, fizjoterapeutów, zakup sprzętu, odżywek, monitoring medyczny.

W ramach Klubu Polska w programach indywidualnych zawodnicy – tych 28 najwybitniejszych, ma również prawo otrzymać finansowanie szkolenia miejscowego, a więc to, co nie było realizowane do tej pory. Mogą w placówkach żywienia zbiorowego mieć opłacone zabezpieczenie wyżywienia, koszty odnowy biologicznej, rehabilitacji, koszty badań diagnostycznych, leków i odżywek. Wszyscy zawodnicy Klubu Polska w ramach budżetu Zespołu Wsparcia Klubu Polska mogą realizować badania diagnostyczne w Instytucie Sportu i mogą być objęci opieką diagnostyczną, poza budżetami swoich związków sportowych.

Założeniem tego programu jest projektowy sposób zarządzania, a więc wyznaczenie celu głównego. W naszym przypadku jest to osiągnięcie jak najlepszych wyników pod-

czas Igrzysk Olimpijskich w Londynie, wyznaczenie celów etapowych, a także wskazanie budżetu na realizację tego zadania oraz osób, które będą je realizowały. Założeniem programu przygotowań olimpijskich, celem głównym jest w pierwszym etapie zakwalifikowanie jak największej liczby zawodników do Igrzysk Olimpijskich, o wysokim potencjale sportowym oraz wywalczenie podczas Igrzysk jak największej liczby medali i podniesienie pozycji punktowej polskiej reprezentacji.

Zasady kwalifikacji do Igrzysk Olimpijskich określił Międzynarodowy Komitet Olimpijski na podstawie współpracy z międzynarodowymi federacjami sportowymi. Te zasady międzynarodowe zostały opracowane w wydaniu polskim po konsultacjach z polskimi związkami sportowymi. Zostały w nich wprowadzone w wielu przypadkach dodatkowe wymagania i zostały zatwierdzone najpierw przez Radę Przygotowań Olimpijskich, o czym wcześniej mówiłem. Jest to nadrzędny organ, który nadzoruje przygotowania do Igrzysk Olimpijskich. Przewodniczącym Rady Przygotowań Olimpijskich jest prezes PKOl oraz minister sportu i turystyki. Następnie nadzór sprawuje Zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich rozpoczęły się w roku 2010.

W myśl tych obowiązujących zatwierdzonych zasad kwalifikacji, o prawo startu w Igrzyskach Olimpijskich walczą zawodnicy na podstawie miejsc wywalczonych indywidualnie, przez zespoły, osady, drużyny, w wyznaczonych zawodach narodowych – a więc poprzez konkretny start – lub poprzez uzyskanie normy wynikowej. Trzecia forma uzyskiwania kwalifikacji to osiągnięcie odpowiedniego miejsca w rankingu olimpijskim. Polscy sportowcy, tak jak inni na świecie, mogą walczyć o tak zwane kwalifikacje imienne, dające im prawo startu w Igrzyskach Olimpijskich z imienia. Zawodnik, który uzyskuje taką kwalifikację, nabywa prawo do startu w Igrzyskach Olimpijskich lub poprzez kwalifikację - dla kraju: wówczas zawodnik, startując w zawodach kwalifikacyjnych albo uzyskując odpowiednie miejsce w rankingu, zdobywa miejsce dla Polski. Później to, kto tam wystartuje, jest wskazywane przez polski związek sportowy.

Wszystkie kwalifikacje – cała drużyna olimpijska musi być zatwierdzona przez Zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Na początku lipca takie posiedzenie Zarządu się odbędzie i wtedy zostanie wskazana liczba i wymienieni zostaną z imienia i nazwiska wszyscy zawodnicy, którzy będą mogli reprezentować nasz kraj. Do końca maja tego roku w większości polskich związków sportowych te kwalifikacje zostały już zamknięte. Jako ostatni zakończą kwalifikacje tenisiści. Już to zrobili. W piłce siatkowej rozpoczął się jeden z dwóch ostatnich turniejów, który powie nam, czy druga nasza para wystąpi w tym turnieju olimpijskim. Łucznicy mają jeszcze szanse walki pod koniec czerwca, podczas zawodów kwalifikacyjnych pucharu świata. Ostatnią grupą zatwierdzonych sportowców będą lekkoatleci, którzy do dnia 8 lipca mogą się kwalifikować.

Do dnia 11 czerwca tego roku polscy sportowcy zdobyli ogółem 98 kwalifikacji olimpijskich. Dają one prawo startu 144 zawodnikom w 85 konkurencjach. Tych konkurencji może być więcej, ponieważ niektórzy sportowcy, chociażby w pływaniu, mogą startować w kilku konkurencjach, więc ta liczba może się zwiększyć. Kwalifikację imienną, a więc tę uprawniającą konkretnego sportowca - po zatwierdzeniu przez Zarząd PKOl - do startu w Igrzyskach, wywalczyło 60 zawodników w 13 sportach. W tym jest 8 pływaków, 6 judoków, 6 lekkoatletów, 5 badmintonistów, 4 wioślarzy, 4 reprezentantów szermierki, 11 żeglarzy, w tenisie - 3 sportowców, w tenisie stołowym - 3, w gimnastyce sportowej - 2, w jeździectwie - 2, w boksie - 1 zawodnik, w taekwondo - 1, w pięcioboju nowoczesnym - 1. Pozostali zawodnicy muszą czekać albo na zakończenie międzynarodowego systemu kwalifikacyjnego, albo na wskazanie przez polskie związki sportowe, kto z imienia i nazwiska jest rekomendowany do PKOl, aby to zatwierdzić.

Obecnie rozpoczyna się, a raczej trwa finalny okres przygotowań do Igrzysk Olimpijskich. Jest on zabezpieczony pod każdym względem w sposób finansowy przez środki przekazane przez Ministerstwo Sportu i Turystyki do polskich związków sportowych. Za realizację tego całego procesu odpowiadają sztaby szkoleniowe i służby polskich związków sportowych. Część przygotowań odbywa się w kraju, najczęściej w bazach Centralnego Ośrodka Sportu, który jest najlepiej wyposażoną instytucją do tego celu. Część sportowców realizuje z racji specyfiki swojej dyscypliny przygotowania poza granicami kraju. Szczególnie chodzi o sportowców, którzy realizują przygotowania w warunkach

„wysokiej góry" - są to lekkoatleci, pływacy, kajakarze, kolarze lub, na akwenach zagranicznych - żeglarze, albo zawodnicy, którzy realizują staże zagraniczne w ramach swojej nauki. Są to chociażby pływacy trenujący w Stanach Zjednoczonych.

Centralny Ośrodek Medycyny Sportowej zabezpiecza nadzór lekarski. Prowadzi monitoring badań lekarskich, również tych obowiązkowych, obligatoryjnie zapisanych w ustawie o sporcie, ale także bieżącą kontrolę lekarską. Na podstawie umowy pomiędzy PKOl a COS realizowane jest również raportowanie wszystkich problemów medycznych i dróg rozwiązań związanych z tego typu sprawami. Dodatkowo COS przeprowadzi szczepienie części zawodników, którzy wymagają tego typu zabiegów. Odpowiada również za szkolenie i wyposażenie, nauczenie, wprowadzenie w zakres procedur medycznych i antydopingowych wszystkich lekarzy i fizjoterapeutów. Instytut Sportu realizuje monitoring procesu przygotowań do Igrzysk Olimpijskich. Realizowane jest to albo w formie laboratoryjnej w siedzibie Instytutu, bądź podczas zgrupowań i zawodów kontrolnych w terenie, ściśle we współpracy ze wszystkimi sztabami szkoleniowymi polskich związków sportowych oraz zespołem wsparcia Klubu Polska.

Planowana jest również, i jest realizowana w chwili obecnej, cała procedura prewencyjnych badań antydopingowych, aby nie dopuścić do tego, aby na Igrzyskach Olimpijskich doszło do skandalu związanego ze startem polskiego sportowca, w którego organizmie można by wykryć niedozwolone środki dopingujące. Mamy wgląd we wszystkie wykonywane analizy. Mamy informacje ilu zawodników jest objętych tym programem, kto ile razy był badany. Chcemy, aby wszyscy zawodnicy, którzy będą tworzyli reprezentację olimpijską, byli poddani tym badaniom. Od dnia 4 czerwca trwają w Ministerstwie Sportu i Turystyki konsultacje ze wszystkimi kierownictwami związków, sztabami szkoleniowymi, trenerami odpowiadającymi za szkolenia olimpijskie. Podczas tych konsultacji szczegółowo omawiane są programy treningowe, zadawane pytania, również z naszej strony, po to, aby wzbudzić w trenerach wątpliwości, czy wybrali odpowiednią grupę przygotowań olimpijskich. Poruszane są trudne tematy szkoleniowe związane z kontuzjami i wszystkimi innymi sprawami, które mogą rzutować na wynik osiągnięty podczas Igrzysk Olimpijskich.

Z inicjatywy Zespołu Wsparcia Klubu Polska i przy współpracy z Akademią Trenerską będą przeprowadzane trzy warsztaty, których celem będzie wypracowanie umiejętności komunikacji wewnętrznej w grupie zawodników i trenerów, zarówno w kontaktach z mediami, jak i w kontaktach wewnątrz zespołu olimpijskiego, po to, aby zbudować silną drużynę olimpijską. Pierwsze takie warsztaty odbyły się 4-5 czerwca w Wałczu. Odebrane były bardzo dobrze, były realizowane przy udziale znanych dziennikarzy, którzy, mówiąc prostym językiem, próbują nauczyć polskich sportowców jak zachować się w kontaktach z mediami w sytuacji wielkiego sukcesu, bądź stresu związanego z porażką.

Jeżeli chodzi o sytuację polskiego sportu w kontekście Igrzysk Olimpijskich – wszystkich nas to interesuje i zastanawiamy się, jak wypadniemy podczas tej edycji. Patrząc historycznie, stwierdzamy, że z wyjątkiem roku 1995 liczba medali zdobyta w roku przedolimpijskim była mniejsza niż w roku olimpijskim o 50-60%. Tylko we wspomnianym przeze mnie 1995 roku ta liczba była identyczna. Zazwyczaj ta tendencja spadkowa jest zawsze taka sama i powoduje, że tych medali jest mniej. Oczywiście, wszystkich nas to niepokoi. Ostatni rok był rokiem przedolimpijskim.

Poprzedni rok był rokiem najgorszym. Zdobyliśmy na przestrzeni ostatnich kilku ścieżek olimpijskich w czteroleciu olimpijskim najmniejszą liczbę medali – tylko 11 w mistrzostwach świata. Polska zajęła 13 miejsce w klasyfikacji punktowej, uzyskując 198,5 punktu. Jest to bardzo niepokojąca tendencja. Chciałbym powiedzieć, że takim rankingiem najbardziej odzwierciedlającym pozycję polskiego sportu jest ranking punktowy – ciągniony, który uwzględnia wyniki we wszystkich sportach, również sięgając do takich imprez, które odbywały się rok temu, a w danym roku się nie odbywają. Na tej podstawie, porównując rok 2008 do roku 2012, możemy stwierdzić, że w roku 2008 Polska była na 11 pozycji, a w tej chwili jest na 14. Dorobek naszego sportu jest mniejszy, bo w roku 2008 było to 269 punktów, w tym roku - 199 punktów, ale ta grupa krajów, które tworzą pierwszą dziesiątkę, jest praktycznie cały czas niezmienna. Tworzą ją Stany Zjednoczone, Chiny, Rosja, Niemcy i Włochy. Swoją pozycję, co jest chyba zrozumiałe

z racji nakładów na przygotowania olimpijskie, podniosła Wielka Brytania, która podchodzi bardzo prestiżowo do tej imprezy.

Jeżeli chodzi o polski sport, to grupę dyscyplin, które stanowią o sile uderzeniowej naszego kraju tworzy 8 sportów. Są to: lekkoatleci, kajakarze, wioślarze, zawodnicy podnoszący ciężary, żeglarze, szermierze, pływacy oraz kolarze. Ci zawodnicy w zeszłym roku stanowili tę siłę uderzeniową, która walczyła o punkty dla reprezentacji Polski. Można byłoby dyskutować, czy w 21 sportach należy realizować przygotowania, czy pójść śladem innych reprezentacji, które zajmują nawet wyższe pozycje od nas, tak jak Kenia, czy Nowa Zelandia, które zdobywają większą liczbę medali od nas wystawiając reprezentację w 3-4 sportach, jakie decydują o ich sile. Myślę, że to nie jest jednak miejsce, aby w tej chwili na ten temat mówić.

Jeżeli chodzi o wywalczone kwalifikacje, to, tak jak powiedziałem – do tej pory 144 sportowców wywalczyło takie kwalifikacje. Jestem przygotowany, aby państwu przedstawić w poszczególnych sportach wszystkich tych zawodników, łącznie z ich pozycją rankingową. Jeżeli jest taka potrzeba, to bardzo proszę o takie pytania.

Odniosę się w tej chwili do szans medalowych. Padło pytanie z ust pana posła Pacelta odnośnie do lekkiej atletyki. Na podstawie założeń startowych polskich związków sportowych mogę przedstawić taką informację, że jeżeli chodzi o liczbę szans medalowych – bo określam, że są to szanse medalowe – to od 35% do 45% te szanse medalowe, historycznie rzecz biorąc, sprawdzają się jeśli chodzi o start polskich sportowców w Igrzyskach Olimpijskich. Na dzień dzisiejszy mamy 24 szanse, jak wskazują w swoich planach startowych polskie związki sportowe, i 37 szans na zdobycie miejsc punktowanych. Jeżeli chodzi o poszczególne sporty, to w badmintonie takie szanse medalowe - na podstawie informacji złożonych przez polski związek sportowy - mają Zięba i Mateusiak – to jest para mieszana, Łogorz, Cwalina – to jest debel, w boksie Michalczuk jest szansą medalową, jeżeli chodzi o gimnastykę – Joanna Mitrosz w gimnastyce artystycznej, w judo dwie szanse na miejsca punktowane - Wojnarowicz, Sadkowska, jeżeli chodzi o kajakarstwo – Konieczna, Mikołajczyk w dwójce, Siemianowski w jedynce, Walczykiewicz w jedynce – to jest sprint oraz Polaczyk w slalomie. Na miejscach punktowanych kajakarstwo planuje Grzybowskiego, Kuletę, Pacierpnik, Szczepańskiego i Pochwałę oraz Wójsa.

Jeżeli chodzi o kolarstwo, szansą medalową oczywiście jest Maja Włoszczowska i ją wskazuje związek. Spośród trzech pozostałych zawodników zakwalifikowanych na Igrzyska Olimpijskie miejsca punktowane wywalczy jedna kobieta lub mężczyzna. W lekkiej atletyce jest siedmiu zawodników. Jak wynika z przedstawionych materiałów, mają szanse medalowe, a pięciu - na miejsca punktowane. Tak więc, 12 zawodników na sześćdziesięciu kilku, którzy wezmą udział w Igrzyskach Olimpijskich. W łucznictwie nie mamy na razie danych, bo procedura trwa, tak samo jak w pięcioboju nowoczesnym.

Pływanie – szansa medalowa Czerniaka i dwie wysokie finałowe szanse Korzeniowskiego i Kawęckiego, ze wskazaniem na walkę o medal, szczególnie Kawęckiego, który jest czwarty na listach światowych w chwili obecnej. W podnoszeniu ciężarów potencjalni medaliści i miejsca punktowane – Kasabijew, Bąk, Karpińska i Mizdal. W szermierce drużyna floretów kobiet – szansa medalowa – Piekarska, Gruchała, Zawrotniak – szanse miejsc punktowanych. W taekwondo bez szans na miejsca punktowane ani medalowe. W tenisie Agnieszka Radwańska została wskazana jako szansa medalowa indywidualnie i w miksie. Dopiero się zdecyduje, czy miks zostanie zgłoszony, czy Agnieszka Radwańska zagra ze swoją siostrą w deblu. Za pół godziny mamy spotkanie z Polskim Związkiem Tenisa, więc być może się dowiemy. Miejsca punktowane to Fyrstenberg, Matkowski i Kubot w grze pojedynczej. Li Qian jako miejsce punktowane w tenisie stołowym. W wioślarstwie szanse medalowe to Michalska, Fularczyk w dwójce podwójnej i czwórka podwójna mężczyzn, a miejsca punktowane - ósemka mężczyzn, czwórka wagi lekkiej i czwórka podwójna kobiet.

Wśród sportowców startujących w zapasach szansa medalowa wskazana przez związek to Janikowski. Trzy miejsca punktowane - Michalik, Matkowska, Baniak. W żeglarstwie - Klepacka jako szansa na medal, oraz miejsca punktowane: Kusznierewicz, Życki - w Starze, w RS:X - Miarczyński i Przybytek, Kołodziński - w 49er. Piłka siatkowa – halowa, również szansa na medal, oraz piłka siatkowa plażowa z szansą na miejsce punktowane.

Tak jak powiedziałem, są to 24 szanse medalowe i 37 punktowanych. Niezależny dziennik amerykański „USA Today” wskazuje na 14 szans medalowych i twierdzi, że zdobędziemy 14 medali podczas Igrzysk Olimpijskich w Londynie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że tego rozwinięcia w chwili obecnej nie musimy robić. Oczywiście, zaraz otworzę dyskusję w tej kwestii, ale chciałbym, aby ona krótko trwała. Chciałbym zwrócić uwagę panu trenerowi Pawłowi, iż niepokoi mnie tabela nr 3 na stronie 15, którą pan zapewne analizował. Zwrócę na to uwagę wszystkim tym, którzy mają ten materiał przed sobą. Są tam analizy od 1995 roku do dzisiejszego dnia. Analizowane są tam nasze medalowe osiągnięcia w roku przedolimpijskim i to, jak to się miało do zawodów olimpijskich. Zwrócę uwagę, że ten rok przedolimpijski 2011 jest jakąś tendencją w dół. Jest tąpnięcie.

Dlatego zwracam uwagę na to, że Komisja również będzie zainteresowana - nie w tej chwili, ale po Igrzyskach - analizą finansowania tego cyklu przygotowań. Będąc ostatnio z delegacją na Ukrainie, analizowaliśmy ich przygotowania do Igrzysk Olimpijskich, porównywaliśmy kwoty, jakimi dysponują sportowcy polscy i ukraińscy. Muszę powiedzieć państwu, że bijemy ich, jeśli chodzi o nakłady na sport, przygotowanie do Igrzysk Olimpijskich znacznie. Oni będą bronili 27 medali z ubiegłych Igrzysk i mówią, że 25 medali zdobędą. To jest smutne. Psuję trochę ten nastrój, ale ta refleksja we mnie i w kolegach, gdy porównujemy się do innych, tak nastraja. Musimy to głęboko przeanalizować, przypatrzyć się poszczególnym związkom sportowym – gdzie jest regres i gdzie w ogóle nie ma żadnych nadziei, a pieniądze są coraz większe i nie mobilizują, ale nie chcę powiedzieć, że deprawują. Dajmy jednak im szansę w Londynie. Otwieram dyskusję.

Głos z sali:

Powiało trwogą.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zamykam dyskusję. Panie Pawle, trzymamy kciuki, szanowne panie. Szanowni państwo, ja uważam…

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Szybko, pan przewodniczący zamknął dyskusję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze, już wracamy. Uważam, że naszym minimum nie jest 10 medali, a 15. Nie stawiajmy tej poprzeczki nisko. Co, 11 medali to jest sukces? Szanowni państwo, dla Polaków? Jeśli drużyna narodowa w piłce nożnej tak się mobilizuje, to drużyna na Igrzyskach Olimpijskich też musi się zmobilizować. Piętnaście medali – proszę prezesowi PKOl przedstawić, że dopiero od tego pułapu będziemy uważali to za sukces, a wszystko poniżej będziemy uważali za wypełnienie jakiejś tam normy, ale nie minimum. Myślę, że podkreśli to wielokrotny olimpijczyk – Zbigniew Pacelt. Zbyszku, proszę.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, myślę, że pieniądze – część zabezpieczenia w środkach finansowych jest gwarantem dobrego występu, aczkolwiek niekoniecznie i nie zawsze. Departament Sportu w latach począwszy od roku 1990 do wspomnianych Igrzysk Olimpijskich z 1996 roku - gdybyśmy olimpiady policzyli, bo padły słowa, że po Igrzyskach się zajmiemy finansami - w olimpijskim cyklu do roku 2000 dysponował kwotą 400 mln zł, czyli około 100 mln zł rocznie. To jest polityką ministra, ile z tego przeznaczy na przygotowania. W dniu dzisiejszym usłyszeliśmy: 13 mln zł na przygotowania olimpijskie – bezpośrednio Klub Londyn, jeżeli dobrze zrozumiałem. Związki prowadzą swoje przygotowania do mistrzostw Europy, świata, bo nie ma programu Londyn. Powiedzmy sobie szczerze. Jest klub, ale nie ma programu przygotowania do Igrzysk Olimpijskich w Londynie. Są przygotowania – Klub Londyn – to jest taki „wagon”, „pociąg”, dobrze „wypasiony”, mówiąc językiem młodzieży, który jedzie. Są drzwi otwarte, to ktoś tam wskoczy, załapie się i jedzie. Tak to odbieram. Oczywiście, ktoś inny może patrzeć na to inaczej. To jest ten „wypasiony wagon”, który jedzie i nie

ma tego zaplecza. Jeśli za 13 mln zł robimy przygotowania, to to nie jest przygotowanie, tylko to jest Klub Londyn.

W Sydney w olimpijskim programie było 400 mln zł i było 14 medali, w Atenach w 2004 roku załamał się budżet państwa, departament dysponował 325 mln zł. Jest to spadek o 75 mln zł w cyklu czteroletnim. Pekin – 637 mln zł, nie było żadnego koordynatora przygotowań olimpijskich – 300 mln zł więcej w czteroleciu, bez koordynatora. Koordynator do Londynu zaczął istnieć i funkcjonować w 2010 roku, jak powiedział kolega. Wtedy powstał Klub Londyn. Dobrze zrozumiałem? Dwa lata również nie było programu. Departament dysponuje kwotą około 620 mln zł. Jeżeli zestawimy te liczby i porównamy – 400, 325 – tam było 14, niestety, załamanie w Atenach – 10 medali, Pekin dwa razy więcej środków – 10 medali, Londyn, jeśli mamy odnieść się do Aten, znowu tych środków jest niemal dwa razy więcej, a celujemy na 10 medali. To jest element do wielkiego zastanowienia, dlaczego tak jest. Tak to wygląda, historycznie rzecz ujmując.

Mam pytanie – czy Ministerstwo Sportu i Turystyki i zespół wsparcia są zadowoleni z realizacji programu – tak jak powiedziałem, to są indywidualne programy, bo programy przygotowały i napisały polskie związki sportowe, ale nie odczuwam programu całościowego. Byłem przez trzy lata prezesem związku i nie odczuwałem realizacji takiego programu całościowego. Jeśli ktoś do pociągu wskoczył, to nim jechał. Oczywiście, związki realizowały zadania państwowe na przygotowania do poszczególnych imprez sportowych. Czy, w waszej ocenie, wszystkie założenia i te, niestety, 24 szanse, które sprawdzają się zazwyczaj w około 30%-35%, może 40% , jest to te 10-11 medali? Tylko czy te założenia były realizowane przez polskie związki?

Wypowiedź pana prezesa trochę mnie zaszokowała - że dobre ośrodki szkolenia w rzutach zostały zlikwidowane, bo zawodnicy trafili do tego „wagonu" Klub Londyn. Ten program tych ośrodków miał na celu zastąpienie tych, co odchodzą, tymi, co wystąpią w kolejnych Igrzyskach Olimpijskich. Ten element gdzieś wysechł, nie ma go, nie ma tego programu. Mimo tego, prezes jest zadowolony, co mnie trochę dziwi. Takie są moje uwagi, trochę historii i jedno pytanie – czy jesteście państwo z realizacji tego programu Klub Londyn, nie programu szkolenia polskich sportowców do Igrzysk Olimpijskich, ale właśnie Klubu Londyn, zadowoleni? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie Adamie bardzo proszę…

Szef Zespołu Wsparcia Klubu Polska Londyn 2012 Paweł Słomiński:

Panie pośle…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

…Pan minister.

Szef Zespołu Wsparcia Klubu Polska Londyn 2012 Paweł Słomiński:

Pan minister, przepraszam?

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Nie, pan najpierw.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Najpierw pan trener, a później pan minister.

Szef Zespołu Wsparcia Klubu Polska Londyn 2012 Paweł Słomiński:

Wyszedłem przed szereg, panie ministrze, przepraszam, ale zostałem wywołany przez pana posła. Jeżeli mam być szczery, to powiem w ten sposób. W mojej opinii, jest zbyt wcześnie, aby ten program podsumowywać i oceniać oraz wyciągać wnioski. Tak jak powiedziałem, program został uruchomiony w połowie 2010 roku. Cały czas ewoluuje. Nie został wymyślony w kraju przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, ale wzoruje się na kanadyjskim Own the Podium albo Team GB w Wielkiej Brytanii.

Trzydzieści, czy czterdzieści lat funkcjonowania polskiego sportu w pewnym systemie i schemacie myślowym, realizowanym przez polskie związki sportowe – bo to chcę podkreślić – polskie związki sportowe otrzymując dotacje z Ministerstwa Sportu i Turystyki realizują programy, również programy indywidualne Klubu Polska. To polskie związki

sportowe i sztaby szkoleniowe odpowiadają za jakość wykonywanej tam pracy. Sam byłem trenerem prowadzącym dwie ścieżki olimpijskie i brałem na siebie cały ciężar tych przygotowań w kwestii uzyskiwanych wyników. W związku z tym, że nie wszyscy potrafią się przestawić w systemie myślenia na projektowy sposób zarządzania nie ukrywam, że mamy z tym problemy i musimy ze związkami czasami prowadzić bardzo trudne rozmowy. Rolą ministerstwa jest zabezpieczyć finansowo te programy – my je zabezpieczamy.

Tak jak powiedziałem, zadajemy trudne pytania i próbujemy sztaby szkoleniowe, trenerów, którzy w nich pracują, cały czas mobilizować do myślenia w taki sposób, aby nie popełnili żadnego błędu. Myślę, że na tym etapie zarządzania takim projektem, przy takim umocowaniu, jakie posiadamy, nic więcej zrobić nie możemy. Ten program, jeżeli ma funkcjonować - a ja wierzę w to, że to jest słuszny i dobry program i pieniądze powinny iść za najlepszymi sportowcami - musi przyjąć nieco inną formę konsekwencji w sposobie uzyskiwania wyników osiąganych na podstawie otrzymywanych dotacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Głos ma pan minister Foks.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Dziękuję, panie przewodniczący. W pełni zgadzam się ze słowami pana trenera Słomińskiego. Co do oceny Klubu i programu wstrzymajmy się do egzaminu, jakim będą Igrzyska w Londynie. Nie ukrywam, że stopniowo wyrabiam sobie swoje zdanie na temat tego programu i dostrzegam zarówno plusy, jak i minusy. Jednym z kluczowych elementów przemawiających za tym programem jest to, o czym wspomniał pan trener – zarządzanie projektowe. W zasadzie wszystkie kraje, które przewodzą w sporcie, poza przypadkami Chin, czy Rosji, gdzie mamy trochę inne modele zarządzania w sporcie, przeszły na model zarządzania projektowego w wymiarze sportu na najwyższym poziomie.

Oczywiście, Klub Londyn, czy program Klub Londyn, nie jest jakąś wielką reformą. Powiedzmy sobie to szczerze – dotyczy to czubeczka, nawet nie czubka tej piramidy sportowej. Tu cofnę się do danych przedstawionych przez pana posła Pacelta, że w czteroleciu przed Atenami wydaliśmy 300 milionów zł z kawałkiem, dokładnie nie pamiętam, po czym przed Pekinem wydaliśmy 600 milionów zł i też zdobyliśmy 10 medali. To nam pokazuje, że problem nie tkwi tylko w pieniądzach, ale i w systemie. To, czego będziemy szukali po Londynie, to zmiany generalne w systemie polskiego sportu, a nie tylko w przygotowaniach tej grupki kilkudziesięciu najlepszych sportowców. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Życzymy tych 15 medali. Przechodzimy do punktu czwartego porządku dziennego. Witałem na samym początku panią minister Sobierajską, która wiedziałem, że przybędzie… Paraolimpijczycy… Proszę bardzo, myślałem, że to łącznie omówimy.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Przekażę głos pani Marcie Przeździeckiej z Departamentu Sportu Wyczynowego, koordynującej przygotowania paraolimpijskie.

Starszy specjalista w Departamencie Sportu Wyczynowego MSiT Marta Przeździecka:

Dziękuję za głos. Panie przewodniczący, szanowni państwo, czternaste Igrzyska Paraolimpijskie odbędą się w Londynie w dniach 29 sierpnia-9 września 2012 roku, pod patronatem Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego. Program letnich Igrzysk Paraolimpijskich obejmuje 20 sportów. Polska reprezentacja wystartuje w 11 sportach. Aktualnie przygotowania prowadzone są w czterech stowarzyszeniach – w Polskim Związku Sportu Niepełnosprawnych „START", który prowadzi przygotowania w 10 sportach – kolarstwie, grupie *handbike*, koszykówce na wózkach, lekkoatletyce, łucznictwie, pływaniu, podnoszeniu ciężarów, strzelectwie, szermierce na wózkach, tenisie stołowym oraz wioślarstwie.

Kolejny jest Związek Kultury Fizycznej OLIMP, który prowadzi przygotowania kolarzy tandemowych. Następnie jest Ogólnopolskie Stowarzyszenie Wspierania Tenisa Ziemnego na Wózkach oraz Polskie Towarzystwo Społeczno-Sportowe „Sprawni Ra-

zem", które prowadzi przygotowania zawodników z niepełnosprawnością intelektualną w pływaniu, lekkoatletyce i tenisie stołowym.

Przygotowania i udział reprezentacji w Igrzyskach dofinansowywane są ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej oraz ze środków budżetu państwa. W roku ubiegłym z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej na przygotowania przeznaczono kwotę 7.514.377 zł. W roku bieżącym dotychczas przekazano środki w wysokości 7 mln zł. Z budżetu państwa w roku ubiegłym przekazano środki 4455 tys. zł. W roku bieżącym jest to kwota 4554 tys. zł. Na podstawie wyników uzyskanych w latach 2010 – 2012 przez…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ile mamy kwalifikacji?

Starszy specjalista w departamencie MSiT Marta Przeździecka:

Uzyskano 86 kwalifikacji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ile mamy szans medalowych?

Starszy specjalista w departamencie MSiT Marta Przeździecka:

Myślę, że to przekażemy…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To może od razu – musimy tak skracać, bo za 20 minut mamy konferencję prasową i musielibyśmy przerwać pani Sobierajskiej na moment. Nie chcę, aby się to przedłużało. Gdyby pan prezes określił marzenia, bo wiemy, że finansów nie brakuje, wiemy ilu zawodników wystartuje, a ile medali możemy zdobyć?

Wiceprezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego Robert Szaj:

Szanowni państwo, według naszych szacunków, szans medalowych mamy około 40. Naszym celem jest zdobycie 30 medali, czyli powtórzenie tego, co miało miejsce podczas Igrzysk Olimpijskich w Pekinie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

O, tak kończąc ten punkt, panie prezesie – 35. Abyście nie byli poszkodowani i gorzej traktowani przez Komisję, będziemy to sprawdzali. Zamykam ten punkt posiedzenia. Panie ministrze, bardzo dziękuję za tę serdeczną rozmowę na temat przygotowań polskich sportowców do Igrzysk Olimpijskich.

Teraz oddajemy się w ręce pani minister Sobierajskiej i pana prezesa Polskiej Organizacji Turystycznej. Pani minister – bardzo proszę, strategia.

Podsekretarz stanu w MSiT Katarzyna Sobierajska:

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, czas jest ograniczony, więc nie przedłużając chciałabym oddać głos panu prezesowi Walasowi i powiedzieć dosłownie dwa zdania we wstępie. Pamiętacie państwo nasze spotkanie, gdzie prezentowaliśmy po raz pierwszy przygotowany dokument strategiczny w zakresie marketingu turystycznego Polski? Był to dokument przyjęty w 2008 roku w perspektywie do 2015 roku.

Żaden z dokumentów strategicznych, w moim przekonaniu, nie powinien być dokumentem przyjętym raz na zawsze i być dokumentem zamkniętym. Sytuacja, która dzieje się na rynku turystycznym, na rynku europejskim, również w obszarze gospodarczym, ma bardzo znaczący wpływ na turystykę i na zmiany, jakie zachodzą w tym obszarze. W związku z tym, każdy z dokumentów strategicznych wymaga pewnej oceny i ewaluacji na każdym etapie. Nastąpił taki moment.

Teraz ten pierwszy dokument został poddany ocenie i w wyniku tej oceny została przygotowana nowa strategia, w perspektywie do roku 2020, aby zadania podejmowane i planowane w obszarze marketingu turystycznego Polski, nie tylko przez administrację rządową, ale również przez samorządy, były podejmowane w jednym, jasno określonym kierunku, a nie były działaniami przypadkowymi. Ten dokument będzie również stanowił podstawę programowania ewentualnych zadań w nowej perspektywie finansowej

i w nowej perspektywie unijnej na lata 2014-2020. Teraz oddaję głos, jeśli można, panie przewodniczący, panu prezesowi Walasowi.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, panie prezesie.

Wiceprezes Polskiej Organizacji Turystycznej Bartłomiej Walas:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, przedstawię informację przy pomocy kilku slajdów. Otrzymali państwo skrót materiału i do dyspozycji jest w sekretariacie Komisji pełny dokument strategii. Na kilku slajdach przedstawię założenia i rekomendacje, jakie z nich wynikają – taki jest temat naszej prezentacji. Każdy tego typu dokument pokazuje pewne wybory, nie tylko pod względem możliwości budżetowych, ale również efektywności, na co zwracałem uwagę. Ten dokument poszukuje odpowiedzi na pytanie, co musimy zrobić jako kraj w zakresie budowy wizerunku, rozwoju produktu, w jaki sposób się komunikować i jakie korzyści będziemy z tego mieli.

Kwestia, która jest teraz na „tapecie" w związku, między innymi, z Euro, to nasz wizerunek. Jest on słaby i niezasłużony. Z badań, które przeprowadziliśmy na trzech rynkach, aby próbować opisać każdego z nas, to tak jesteśmy postrzegani. Takie są cechy. Pewne nasze atrybuty zmieniają się w zależności od osób postrzegających nas. Prezentuję tu postawy i postrzeganie Polski przez Niemców, Brytyjczyków i Francuzów. Proszę zobaczyć, jak się rozkładają cechy pozytywne i negatywne, i z czym są związane. Bardzo często wydaje nam się, że mankamentem niektórych regionów jest, że nasza atrakcyjność turystyczna jest absolutnie powszechnienie znana.

Zaraz pokażę wyniki rozpoznawalności miast i atrakcji turystycznych przez Brytyjczyków. Wróćmy do tego slajdu. Musimy mieć w sobie dużo pokory. Nawet takie miasta jak Toruń, region Mazur – rozpoznawalność na rynku Brytyjskim 2%. Pracy jest więc sporo do wykonania. Oj, przepraszam. Bardzo przepraszam, chciałem pokazać ten slajd. To jest cytat z jednej z niemieckich gazet. Jesteśmy również o tym przekonani, nie tylko jako POT i ministerstwo, ale instytucje zajmujące się promocją Polski, że wizerunek musimy budować na dynamizmie, młodzieży, naszej kreatywności, a mniej go opierać czasem na ikonach, historii, tej dobrej i tej złej, nie eliminując tego.

Wiemy, że każde tego typu miejsce docelowe jest bardzo rozpoznawalne, staje się marką, gdy jest wyróżnione. My na nieszczęście nie mamy marki. Nie mamy wśród przedsiębiorców, którzy uciekają nawet z polskimi nazwami w nazwy obce, bo wtedy mają możliwość eksportu. Nie mamy rozpoznawalnych miejsc, miasta takie też nie mają budynków, budowli, które byłyby powszechnie rozpoznawalne. To jest ten nasz kłopot. Gdybyśmy na te zdjęcia popatrzyli, to od razu wiadomo, o co chodzi. Gdybyśmy mieli wybrać jakieś zdjęcie, które miałoby charakteryzować Polskę, byłaby duża trudność. Budowa marki musi być oparta o te filary, które tu są wymienione.

Polska Organizacja Turystyczna, oprócz tego wyróżnika współczesności i nowoczesności zaleca i rekomenduje, aby tworzyć wspólny *branding*, a przynajmniej jego elementy wizualizacyjne. Na dzień dzisiejszy jego rodzajów mamy wiele, powstają nowe, nie mamy jasnego przekazu komunikacyjnego, chociaż rozmowy, także na poziomie Rady Promocji Polski, się toczą i myślę, że do tego dojdziemy. Najważniejszym nośnikiem komunikacji - przed Internetem - jest rekomendacja osób. Sami popatrzmy na siebie - że nie szukamy w Internecie hotelu - szukamy opinii ludzi o tym hotelu. Tak jak ci, którzy odwiedzą wielokrotnie Polskę i jak ją odbiorą, tak przekazywać będą dalej opinie, i to jest najważniejszym elementem opiniotwórczym, ważniejszym niż reklama.

Podzieliliśmy rynki docelowe na trzy generalne grupy – potencjalnych klientów, indywidualnych turystów, wszystkich tych, którzy sprzedają tego rodzaju produkty, i nową grupę, którą chcemy się zająć – mieszkających w Polsce obcokrajowców. To oni mają być tego typu ambasadorami. Rynki – mówiąc szybko – gdyby popatrzeć na wielkości tych „bąbli", można zauważyć, że bardzo istotną rolę odgrywa w przyjazdach do Polski turystyka biznesowa, a nie tylko klasyczna, wypoczynkowa. Mamy, co jest dobre i złe, bardzo silną dominację rynku niemieckiego pod tym względem. Gdyby coś się nam zawaliło, to mamy kłopot. Oczywiście, tego „bąbla" nie chcemy ściągać w dół, ale podciągać do niego inne kraje.

Struktura i motywy przyjazdów z różnych krajów są bardzo różne. Poziom pozostawianych przez turystów pieniędzy również jest bardzo różny. Bardzo często nam się zdarza, że mamy potoczny obraz, np. podstawowej przyjeżdżającej grupy Rosjan do Zakopanego, co nie jest prawdą. Podstawową grupą tam przyjeżdżającą są Ukraińcy.

Na podstawie różnych analiz oceny wartości rynku, naszej pozycji na tych rynkach ekonomicznych, powstała tego typu macierz, która w tym najmocniejszym niebieskim obszarze wskazuje główne rynki priorytetowe. Proszę zauważyć, że niektóre rynki, które pojawią się za chwilę w rekomendacjach rynków promocyjnych na lata kolejne do 2020 roku, zawierają kraje BRIC, takie jak Chiny, czy Indie, które są niezwykle atrakcyjne. Nasza propozycja na tych rynkach w stosunku do konkretów jest słaba. Wymagają one wieloletniego inwestowania. Nie chodzi o to, aby raz w roku przeprowadzić kampanię za milion euro, bo to jest pieniądz wyrzucony w błoto.

Te rynki rozkładaliśmy po pewnym czasie, zakładając, że POT nie jest w stanie przy aktualnym budżecie statutowym atakować mocno krajów BRIC i niektórych innych krajów azjatyckich. Sposobność się pojawi w momencie planowanych przez POT nowych połączeń lotniczych. Stąd równocześnie będziemy chcieli prosić państwa, abyście przyjrzeli się budżetowi statutowemu POT, abyśmy mogli nieco wcześniej przygotować ten produkt również na rynku krajowym. Byłoby wielkim błędem, gdyby tylko POT miała to tworzyć. Tę promocję powinny tworzyć i współfinansować miasta, regiony. Taki rozkład tych rynków jest rekomendowany.

Grupy produktów – podstawową dla nas jest turystyka miejska i kulturowa, w tym turystyka biznesowa. To traktujemy jako nasz produkt wizerunkowy. Wszystkie inne rodzaje turystyki - aktywna, niszowe, bo one rosną jak grzyby po deszczu - są produktami, które mają być pokazywane w sposób nieco mniejszy z punktu widzenia sprzedaży poprzez biura podróży. Są takie, na których mamy szanse uzyskać lepsze efekty, ale są też takie, które raczej musimy sobie podarować i nie przykładać do nich z punktu widzenia instytucji publicznej większego znaczenia.

Przyjęliśmy taką strategię, że przez okres dwóch lat chcemy mocniej pokazywać pewien typ produktów na lata 2013-2014. Są to uzdrowiska i cały sektor *wellness* i SPA. To jest trochę spójne z tym – to dobrze – co robi Ministerstwo Gospodarki ze swoim projektem promocji turystyki medycznej, ale jesteśmy przekonani, że przez okres dwóch lat jesteśmy w stanie ten sektor wzmocnić. Lata kolejne w tym kroczącym dwuletnim planie zajmie turystyka aktywna, ale nie określamy na czerwiec 2012 roku, jaka. Ten sektor musi się rozwijać.

Strategia oparta jest – pozwolę sobie zwrócić państwa uwagę na to – na trzech celach operacyjnych. Jednym jest zaspokajanie potrzeb – wymiana wiedzy, transfer *know-how*, u nas, w Polsce, pomiędzy przedsiębiorcami a administracją. To także badania różnego rodzaju. Drugi cel to wspieranie rozwoju produktu. POT nie jest odpowiedzialna bezpośrednio za rozwój produktu, ale musi go wspierać. Wszelkiego rodzaju systemy budowania rekomendacji, klastrów klasyfikacji i nakłaniania przedsiębiorców i samorządu do sieciowania produktu, do czego musimy dojść prędzej czy później, nie tylko w turystyce, byłyby naszym zadaniem. Trzeci cel to klasyczne kampanie, głównie na rynku zagranicznym, częściowo na rynku krajowym, jeśli chodzi o produkty sieciowe.

To jest rozpisane i w dokumencie mają państwo bardzo szczegółowe informacje. Nie chcę zabierać państwu czasu. Jest w tej strategii opisanych około 30 rynków turystycznych w takim układzie, że widać, jakie rejony kraju w jaki sposób mają być promowane. Zaczynamy to robić, chcemy zmieniać narzędzia, nie rezygnując całkiem z niektórych form, ale przechodzić na bardziej nowoczesne i skuteczniejsze, takie jak reklama zewnętrzna. To jest czas pokazywania Polski na zewnątrz w formie klasycznych kampanii *outdoorowych*, większą wagę przywiązując do komunikacji internetowej i podróży dziennikarskiej.

W systemie budżetu zadaniowego są ustawione trzy mierniki, ale również pośrednio, za które jest odpowiedzialny minister sportu i turystyki - liczba przyjazdów - i dwa, za które jest odpowiedzialna POT - czyli liczba odbiorców przekazu i ekwiwalent wartości. Innymi słowy - ile napisano o tym w mediach. Gdyby to kupować w formie reklamowej, to jaką wartość by to miało? W zeszłym roku nasza wartość reklamowa wynikająca z działań POT wyniosła 60 mln euro przy budżecie statutowym, przy nie-

całych 10 mln budżetu. Te mierniki już pozostawię do wglądu w samym dokumencie. Są one bardzo precyzyjne, sami się tego uczymy, tak bym powiedział, i naszych partnerów współfinansujących kampanię również chcemy namawiać do większej pracy na konkretnych miernikach.

Pozwolę sobie na jeszcze jeden slajd, bo to jest strategia długofalowa. Co się będzie działo i co powinno się dziać w gospodarce turystycznej na przestrzeni najbliższych lat? Po pierwsze – silniejszy rozwój partnerstwa publiczno-prywatnego, integracja przedsiębiorców, tworzenie klastrów, konsorcjów produktowych. Polska Organizacja Turystyczna, tak jak inne, powinna śledzić i formować się w kierunku budowy wizerunku. Odpowiedzialność za produkt i jego promocję powinna być bardziej zdecentralizowana. Bardziej precyzyjna powinna być promocja i poszukiwanie coraz to bardziej niszowych produktów. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Z uwagi na to, iż za chwilę rozpocznie się konferencja prasowa, w której udział musi wziąć całe prezydium Komisji i ma przedstawić uchwałę sejmową, jaką dziś podjęto, niech ta informacja na razie wystarczy. Myślę, że umówimy się na większą dyskusję po pierwszym badaniu po Euro. Budowanie marki w tym roku opierało się na tym przełomowym wydarzeniu, które jest bardzo mocne. Kiedy będą państwo przeprowadzali pierwsze badanie po Euro, abyśmy mogli to przeanalizować w dobrym czasie?

Wiceprezes Polskiej Organizacji Turystycznej Bartłomiej Walas:

Takie wyniki, tak zwane marginesy, będziemy mieli bardzo niedługo – chyba po 20 czerwca przygotujemy taką prezentację. Pełne wyniki będziemy mieli pewnie w połowie lipca.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To super. Wtedy się umówimy. Pewne kwestie są omawiane podczas prac naszej stałej podkomisji. Andrzeju – jedno zdanie.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy (PO):

Dokładnie jedno zdanie. Na pewno podkomisja będzie chciała się obszerniej i szerzej, nawet w poszerzonym gronie, zająć tym dokumentem, szczegółowo poświęcając czas i atencję wszystkim jego aspektom. Wiele uwag i modyfikacji do tego projektu można by przemyśleć. Podczas kolejnego posiedzenia podkomisja powinna się tymi sprawami zająć i przedstawić wyniki.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Naszej ulubionej pani minister Katarzynie dziękujemy. Jeszcze w sprawach bieżących informuję, iż propozycje do planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia proszę składać do sekretariatu – wersja pisemna, faks lub email, do dnia 22 czerwca. Bardzo dziękujemy, przepraszamy, że był to *short program*, ale będziemy kontynuowali temat zaraz po tych badaniach i Euro, jeszcze przed wakacjami sejmowymi. Dziękuję serdecznie, zamykam posiedzenie Komisji.